Nr 235. Kraków, Czwartek 13 Października 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Odcielony numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płonka, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, **Frankfurcie nad Menem**, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie **Hamburgu, Monachium** i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Daimeberg — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** inseraty przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejscowego wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 16 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zdumiewające sądy.

Zdumiewające poglądy na kwestyę udziału przedstawicieli szlachty polskiej przy odsłonięciu pomnika Katarzyny II w Wilnie, wypowiada w „Głosie Narodu“ profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Maryan Zdziechowski. Ponieważ podczas przykrego dla Polski wypadku bawił na Litwie, zaprosiła go redakcya dziennika krakowskiego do wypowiedzenia opinii o zachowaniu się szlachty polskiej na Litwie wobec faktu odsłonięcia pomnika Katarzyny. Prof. Zdziechowski spełnia to żądanie, wygłaszając sądy tak ze sobą sprzeczne, że wprost wierzyć się nie chce, aby w jednej i tej samej głowie się rodziły, a tak w wielu kierunkach fałszywe i gorszące, że niepodobna ich zostawić bez odpowiedzi.

Autor na wstępie zapowiada, że obecność szlachty przy odsłonięciu pomnika Katarzyny II uważa „za jeden z najbardziej bolesnych i upokarzających dla nas faktów w naszych dziejach porozbiorowych“. Rzecz nie do wiary, że właściciel tego poglądu o kilka wierszy niżej, na pytanie, „czy ten ciężki grzech da się czemkolwiekbądź, choć w pewnej mierze, usprawiedliwić“ — z zupełną stanowczością odpowiada: „Tak, — okolicznością łagodzącą (!) jest tu fakt, że spełniono czyn bez premedytacyi (?) a pod naciskiem niespodzianych i wyjątkowych (?) wypadków“. Tymczasem tensam prof. Zdziechowski, tuż potem, opowiada, że zawsze po spełnieniu tego rodzaju upokarzających żądań rosyjskiego rządu, zaostrzał się jedynie system rusyfikacyjny na Litwie, — a więc wypadek zaproszenia szlachty do udziału w hańbiącej Polskę uroczystości nowym w dziejach Litwy nie był wcale. „Niespodzianką“ nie zaskoczył też szlachty rząd rosyjski wcale, bo dał zaproszonym dosyć czasu do namysłu. Słusznie też pisze prof. Zdziechowski:

„Więc przynajmniej powinni byli namyśleć się i wspólnie się naradzić i znowu pójść do księcia i prowadzić dalej rozpoczętą rozmowę. Należało im albo wytłómaczyć księciu, że godność narodowa zabrania im brać udział w uroczystości, albo, zrozumiawszy stanowisko realizmu, żądać odpowiednich ogromowi ofiary kompensat politycznych. Mogli wreszcie różnić się ze sobą w zdaniu i przedstawić ministrowi obydwa odmienne, a w sprawie tej możliwe poglądy. Tego nie uczynili i to było błędem największym.“

I któżby dał wiarę, że tensam prof. Zdziechowski, jeszcze przed odsłonięciem pomnika pytany w Wilnie na pewnem zebraniu obywatelskiem o zdanie, odpowiedział, „że udział w uroczystości uważa za upokarzający i niepotrzebny, ale że ci, zapewne nieliczni, co staną u stóp pomnika, zasługują na traktowanie pobłażliwe wobec okoliczności tak nadzwyczajnej, jaką jest tak stanowcza prośba najwyższego w Rosyi dostojnika, poparta obietnicą, choć mglistą, lecz bądź co bądź otwierającą widnokrąg jaśniejszej nieco przyszłości — słowem wobec aktu, który dotąd nie miał u nas antecedensu“.

Czy prof. Zdziechowski nie zdawał sobie wówczas sprawy z tego, że przez danie rozgrzeszenia narodowego ugodowcom szlacheckim mógł zdecydować o ich udziale w hańbiącej ich dzisiaj uroczystości? Czy prof. Zdziechowski nie pojmuje, że taki sąd jego, jako profesora Jagiellońskiego, polskiego uniwersytetu, wśród ówczesnych okoliczności mógł w Wilnie uchodzić za aprobatę postanowienia szlachty, że wezmą udział w uroczystości? Prof. Zdziechowski rozbraja wprawdzie swoją otwartością, z jaką do tego czynu się przyznaje, ale, jako profesor polskiej młodzieży, mający kształcić jej umysł i serce w kierunku narodowym, budzi temi poglądami swojemi bardzo smutne refleksye.

O skandalicznym charakterze postąpienia szlachty opowiada tensam prof. Zdziechowski tuż potem takie np. szczegóły:

„Pewien poważny Wilnianin pocieszał mię, że z wyjątkiem wiceprezesa Towarzystwa rolniczego w Wilnie nie przyjdzie pod pomnik żaden człowiek z powagą i znaczeniem. Stało się jednak inaczej; uczestników znalazło się więcej, niż się spodziewały sfery rosyjskie, a w ich gronie byli niestety ludzie poważni i poważani; jeden z nich pędził w pośpiechu aż z Włoch, byle tem zaświadczyć swoją „błahonadieżność“; inny, przedstawiciel historycznego rodu, brał udział w redagowaniu oficyalnych depesz, zwiastujących światu o tryumfie państwowości rosyjskiej i lojalności „przedstawicieli najznakomitszych rodzin polskich, uznających niepowrotne przytwierdzenie kraju Północno-Zachodniego dla Rosyi“.

Prof. Zdziechowski dodaje bezpośrednio potem: „Na usprawiedliwienie Litwy dodać tu jednak muszę, że z kancelaryi generał-gubernatora rozesłano 150 zaproszeń, czyli, że stawiła się na wezwanie tylko trzecia część zaproszonych i że honor poważnej części społeczeństwa ratowało nieobecnością swoją kilku ludzi z bardzo wybitnem stanowiskiem.“

Prof. Zdziechowski poprostu w jednej i tejsamej sprawie ma dwa sądy sprzeczne: jeden potępiający uczestników uroczystości Katarzyńskiej, drugi dający im rozgrzeszenie. A przecież prawda musi tutaj być jedna, a Polak, w dodatku profesor wszechnicy Jagiellońskiej, w tego rodzaju kwestyach powinien mieć opinię zdecydowaną i jasną.

Domy przymusowej pracy.

W obecnej sesyi sejmowej, zgłoszony został następujący wniosek:

Zważywszy, że dotychczasowe uchwały sejmowe zdążające do założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców nie stały się aktualnemi; zważywszy, że plaga włóczęgostwa z rokiem każdym wzrasta; zważywszy, że istniejące domy karne nie odpowiadają zadaniu swemu wobec małoletnich przestępców, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy:

1) Do założenia dwóch domów przymusowej pracy, każdy dla 250 skazańców, liczących powyżej lat 18.

2) Do założenia kolonii rolniczo-poprawczej dla 150 małoletnich przestępców poniżej lat 18-tu.

3) Do zakupna na rzecz kraju pod najkorzystniejszemi warunkami majątku w środkowej części Galicyi dla założenia w nim osady poprawczo-rolniczej.

4) Do użycia na pokrycie wydatków funduszu policyi krajowej.

5) Do zaciągnięcia pożyczki w Banku krajowym potrzebnej dla uzupełnienia wydatków, nie wyższej jednak jak 400.000 K.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sporządził: a) plany i kosztorysy wznieść się mających budynków a względnie istniejące już plany poddał rewizyi; b) kosztorysy na ich wewnętrzne urządzenie i całe wyekwipowanie zakładów; c) statut dla domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej, d) projekt etatu dla przyszłej administracyi zakładów.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął rokowania z rządem co do wysokości przyczynienia się skarbu państwa do kosztów założenia zakładów i starał się do rezultatu doprowadzić.

Z wykonania powyższych czynności zda Wydział krajowy sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

Wnioskodawca: Maryewski. Małachowski, Syroczyński, Maiss, Buynowski, Huza, Rayski, Tarnawski, Vaybinger, Tomaszewski, Fruchtmann, Jahl, Bednarski, Loewenstein, Kolischer, Głąbiński, Jabłoński, Merunowicz, Wurst, Lipiński, Schätzel.

Wniosek ten niezawodnie wielkiej jest doniosłości dla uregulowania opłakanych stosunków kraju, gdzie rocznie setki a nawet tysiące młodych ludzi idzie na marne lub pada w objęcia zbrodni, ludzi, którzyby przy należytem uregulowaniu stosunków, w myśl przedstawionego wniosku, stać się mogli pożytecznymi członkami społeczeństwa. Zasługą jest posła Maryewskiego i klubu demokratycznego, że ważną tą sprawą się zajęli, a Wydział krajowy również dobrze się zasłuży społeczeństwu, jeżeli wszelkich dołoży starań w kierunku jak najrychlejszej realizacyi tej ważnej rzeczy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 10 października.

(Burza z powodu wyboru w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Brak samodzielności narodowej. — Dwie „wieże niemieckie“. — Upadek moralności w polityce niemieckiej. — Wojska się niemczyzna do polskich kościołów.)

W prasie naszej niebywała od dawna burza. Wywołał ją rezultat wyborów w okręgu pszczyńsko-rybnickim, a zwłaszcza fakt, że tam okazała się taka niemożliwość przeprowadzenia polskiej kandydatury, kilkunastu polskich wyborców aby przeszkodzić wyborowi centrowca, ks. Stephana, oddało głos swój na rządowca-hakatystę i w ten sposób jemu dopomogło do zwycięstwa. Otóż większość organów naszej prasy uważa postąpienie owych wyborców za straszną wprost zbrodnię, niemal za zdradę narodową i napada w tonie ostrym na śląski komitet wyborczy, że dopuścił do takiej zdrady. Rzecz znamienna, że największe w tym wypadku oburzenie okazują te dzienniki, które przed dziesięciu laty, służąc polityce ugodowej, same kokietowały z rządem i rządowcami. Wytłomaczyć to sobie można jedynie tem, że obecnie popełnili tę rzekomą zbrodnię — przedstawiciele ruchu narodowego, który w oczach naszych wrogów uchodzi za radykalny. Uderzono też przy tej sposobności także na posła Korfantego, jak się okazało zupełnie niesłusznie. Ani śląski komitet wyborczy, ani poseł Korfanty nic nie zawinili; sprawcami owej dywersyi kilkunastu polskich wyborców byli redaktorowie „Górnoślązaka“, pp. dr Kowalczyk i Piechulek. Przyznają się do tego sami w liście otwartym, w którym tak uzasadniają swoje wystąpienie w tej sprawie:

„Gdy nam doniesiono, iż wpływowi „centrowcy“ rozbijają naszą organizacyę wyborczą i demoralizują wyborców polskich, nakłaniając ich groźbami do oddania głosu na kandydata centrowego, ks. dra Stephana, i że znaczna część wyborców polskich tym groźbom ulega, wysłaliśmy kilku wyborców polskich na salę, aby przechylili szalę zwycięstwa na stronę rządowca p. Rzesnitzka.

„Uczyniliśmy to w tem przekonaniu, że ks. dr Stephan jest niebezpieczniejszym wrogiem ruchu narodowego od p. Rzesnitzka, dalej z tej przyczyny, że centrowcy postawili kandydaturę ks. dra Stephana nietylko na złość Polakom, ale także wyraźnie w tym celu, aby ubić polski ruch narodowy na Śląsku. Mamy mocne przekonanie, że czyniąc krok ten, przysłużyliśmy się sprawie narodowej, w każdym razie usunęliśmy człowieka, który w naszej dzielnicy mógł nam wyrządzić większe szkody, niż rządowiec konserwatysta“.

Redaktorowie „Górnoślązaka“ postąpili więc według zasady, że w polityce wybierać trzeba z dwojga złego mniejsze. Czy było to w tym wypadku rzeczywiście taką koniecznością, jak to przedstawiają — dochodzić tu nie będziemy. W każdym razie ten ich czyn nie był znów „zdradą narodową“. Że stronnictwo centrum na Śląsku może być pokonane tylko najradykalniejszemi środkami, to wykazuje już dziesięcioletnie doświadczenie. Podobny wypadek zaszedł już przed 10 laty w Raciborzu na Śląsku, gdzie centrowcy sami poświęcili dwie własne kandydatury i głosowali na rządowca, aby tylko uniknąć konieczności zawarcia kompromisu z Polakami.

Sprawa ta jest bądź co bądź smutna, ale nie dlatego, że w rzeczonym okręgu wybrany został rządowiec, co — jak już słusznie wykazaliście — w niczem nie zmienia sytuacyi w Sejmie pruskim, lecz wyłącznie z tej przyczyny, że — jak się okazało — prasa nasza jest zawsze jeszcze niesłychanie czuła na gniew stronnictwa centrum. Główny organ tego stronnictwa ośmielił się znów wystąpić z żądaniem, ażeby Koło polskie z powodu tej awantury wyborczej wykluczyło posła Korfantego ze swego grona. Zamiast to uroszczenie odeprzeć, gazety tutejsze oburzają się na przywódców ruchu polskiego na Śląsku, iż pozwolili upaść kandydaturze centrowej! To smutne, bo wykazuje, że przez tak długą dobrowolną zależność od niemiecko-katolickiego stronnictwa pozbyliśmy się samodzielności narodowej w polityce.

Przed tygodniem w stolicach dwóch dzielnic polskich w Poznaniu i Gdańsku otwarto dwie instytucye naukowe, w pierwszem mieście muzeum niemieckie, w drugiem politechnikę — wbrew właściwym swym kulturalnym zadaniom mają głównie cele polityczne, mają przyczyniać się do zgermanizowania dzielnic polskich. Powiedziano nam to wyraźnie w mowach, wygłoszonych na uroczystościach otwarcia. W Gdańsku przemawiał „urodzony mowca na tronie“ cesarz Wilhelm i wyraził życzenie, aby nowa politechnika stała się tam „wieżą obronną niemczyzny“. Na razie wprawdzie wieża ta przedstawia się bardzo słabo i skromnie. W dniu otwarcia jeszcze liczba zapisanych na tę politechnikę słuchaczów była mniejsza, niż liczba profesorów. Muzeum poznańskie zaś nie jest w gruncie rzeczy wytworem niemieckiej czci dla sztuki. Jego zarodkiem jest bowiem zbiór obrazów hr. Anastazego Raczyńskiego, który magnat ten niebacznie czasu swego przekazał rządowi. Nie potrzeba chyba zapewniać, że nadzieje, przywięzywane przez Niemców pod względem politycznym do tych instytucyj, bynajmniej się nie spełnią.

Jak dalece upadło już w szerokich kołach niemieckich poczucie uczciwości, gdy chodzi o zwalczanie Polaków, o tem pouczyła nas znowu „Kreuzztg“, organ arystokracyi niemieckiej. — Wiadomo, że komisya kolonizacyjna posługuje się obecnie, aby wydrzeć ziemię z rąk polskich, agentami Polakami, ludźmi bez czci i wiary. Jeden z nich zdemaskowany został niedawno jako znany już z dawniejszych czasów oszust, który poznał się już z więzieniem karnem. Gdy wobec tego jedno z pism niemieckich zwróciło uwagę, że instytucye rządowe nie powinny posługiwać się takiemi indywiduami, „Kreuzztg“ wzięła w obronę komisyę i starała się wykazać, że nie może ona, podobnie jak policya, „pracować“ wyłącznie z przyzwoitemi osobistościami.

Jednym z najniebezpieczniejszych u nas objawów jest wciskanie się niemczyzny do polskich kościołów. Władza duchowna niestety zanadto w tym kierunku ulega naciskowi ze strony rządu. W jednym z kościołów miasta Inowrocławia pomnożono znów liczbę kazań niemieckich. W prasie hakatystycznej wielka obecnie powstała wrzawa z powodu bardzo chwalebnego wystąpienia proboszcza w Jeżycach pod Poznaniem, ks. Majera. Zabronił on podczas niemieckiego ślubu, jaki odbywał się w tym kościele, śpiewania z chóru pieśni niemieckich i tem ściągnął na siebie nowe prześladowania ze strony rządu i hakaty. Dola takich kapłanów jest rzeczywiście poniekąd wprost męczeńską, gdy atoli cały naród znosi prześladowania z powodu swej narodowości, kapłani polscy pierwsi w tym kierunku dobrym przykładem przyświecać powinni.

Echa wojenne.

(„Nowoje Wremia“ o japońskich siłach wojennych — 1.270.000 żołnierzy japońskich. — Granaty ręczne w obecnej wojnie. — Kule stalowe i ołowiane — Ich działanie wedle opisu lekarza japońskiego.)

Rosyanie liczyli do niedawna z całą ufnością na to, że japońskie siły wojenne dosyć rychło się wyczerpią i że Rosya w ten sposób prędzej czy później musi zgnieść swojego przeciwnika. Obecnie i pod tym względem, jak pod wielu innemi, nastąpił zwrot w opinii publicznej, która zaczyna Japonię należycie oceniać. „Nowoje Wremia“ na podstawie dat angielskich podaje zestawienie rozporządzalnych sił wojennych Japonii, a zestawienie to właśnie

„Chłopi“.

Mamy nareszcie powieść chłopską, na którą tak długo się zbierało naszej literaturze. Daje nam ją Władysław Reymont, pisarz, który dotąd w tym rodzaju twórczości sił swoich nie próbował.

Wielki talent ma dziwne drogi swego objawiania. Są autorowie, którzy przez całe życie wysilali się na zgłębienie ducha i istoty ludu naszego, a dali wszystko, oprócz refleksów tego ducha; są inni, którzy intuicyą odczuli objawy życiowe świata chłopskiego, wcielili się w duszę tego ludu i na tej drodze właśnie osiągnęli to, co było niedoścignionym ideałem całego korowodu sztucznie urabianych ludowców.

„Chłopi“ Reymonta, jako powieść mająca przedmiot lud, nie mieszczą się zupełnie w ramach zakreślonych temu rodzajowi literatury pięknej. Utwór ten ma wszystkie cechy romansu epicznego. Jest to na wielkie rozmiary zakreślona historya żywota chłopskiego, a choć kompozycya ta dopiero w połowie jest wykończoną *), potężne jej zarysy już w tej pierwszej części dzieła uwydatniają tak artystyczne kształty budowy, że czytelnik od pierwszych kart książki znajduje się pod władzą autora. Reymont odsłania mu całe dziedziny żywota i spraw chłopskich, przenosi go w ten świat z prawdziwem ukochaniem przedmiotu, kładzie weń całą swą duszę, cały skarb uczuć i genialnej obserwacyi. Powieść o ludzie, ale nie ludowa, romans chłopski, który daje ludowi prawo obywatelstwa w beletrystyce, wprowadza do niej wyraźny, wybitnie określony i scharakteryzowany typ chłopski oświetlony duchowo i zewnętrznie i odsłania całe skarby myśli i uczuć dotąd nieznanych w tej warstwie, a przynajmniej nie uwzględnionych w powieści współczesnej.

I dlatego „Chłopi“ Reymonta są dokumentem literackim chwili dzisiejszej i pierwszorzędnego znaczenia zjawiskiem literackiem.

Powieść i nowele, na tle życia ludu pisane, mają u nas wielu zdecydowanych przeciwników. Była bowiem chwilowa moda, wprowadzona przez garść tuzinkowych „ludowców“, bawienia się pewnemi czysto zewnętrznemi rysami świata ludowego. Sądzę, że po przeczytaniu „Chłopów“, najzawziętsi przeciwnicy tego kierunku, zamilkną, ujarzmieni niepospolitą siłą talentu autora. Bo oto na kartach dwóch tomów tej powieści przesuwa się, jak w kalejdoskopie życie chłopa, to szare codzienne życie, ujęte w ramy wspaniałych obrazów, rzucone na tło żywej, wysoce zajmującej akcyi powieściowej, okraszone tak pięknym opisem tej przyrody, na łonie której chłopskie życie się rozwija, że układa się z tego całość zaokrągloną i pełną barw, słoneczną i ponurą zarazem, wstrząsającą niepospolitą siłą dramatyczną i prawdą, jakiej nie wydobył żaden z tych autorów, którzy to zadanie podejmowali.

A środkiem, ułatwiającym Reymontowi to zadanie, jest język przedziwnej piękności i prostoty, żywcem z gwary ludowej do książki przeniesiony, a przecież podbijający nas archaizmem staropolskiej prozy. Zda się, że to język XVI wieku, przechowany w nieposzlakowanej czystości i niezepsutej formie, jędrny i pełen siły, a nie pozbawiony poezyi. Pod piórem Reymonta układa się on w przepyszną mozajkę słów, i to nietylko w dyalogach, ale także w części opisowej. A tak te dwie strony, dopełniając się, zapewniają „Chłopom“ ramy wysoce artystyczne, takie właśnie, jakie odpowiadają założeniu powieści.

Autor zamierzył w „Chłopach“ dać pełny obraz życia chłopskiego w jego codziennych przejawach i ciągłości, przeprowadzony przez cztery pory roku. — Pierwsza część akcyi, zamknięta w dwóch tomach, rozgrywa się w jesieni i zimie, druga przeniesie nas podobno w słoneczne dni wiosny i lata. Zdawaćby się mogło, że taki z góry narzucony szemat powieści musi z konieczności skrępować polot twórczej fantazyi autora. Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie. Reymont bardzo logicznie obmyślił plan swej pracy. — Kompozycya powieściowa przepysznie mieści się i rozwija w ramach tego podziału na pory roku i odbija z fotograficzną wiernością radość, bóle, namiętności, uczucia i dążenia bohaterów powieści. Architektonika powieści przeprowadzoną jest po mistrzowsku i niema z pewnością drugiego utworu w naszej powieściowej literaturze, gdzieby budowa tak wybornie przystawała do ogólnego zarysu kompozycyi i dawała równie pełny i urozmaicony obraz życia w jego najróżnorodniejszych objawach. Przyszły historyk cywilizacyi, któryby chciał odtwarzać rysy obyczajowe życia ludu, potrzebuje tylko otworzyć tę Reymontową księgę żywota chłopskiego, a znajdzie w niej wszystko. Każda postać, to typ skończony, w pełni rysów, każdy opis, to fotografia natury, a każde zdarzenie jest wypadkową logiki faktów.

Legion cały poprzedników Reymonta na niwie chłopskiej powieści torował drogę naszemu autorowi. „Chłopi“, to nie nagły wybłysk twórczego talentu jednostki, ale ogólna suma tych wszystkich rozbieżnych kierunków, które przez kilka dziesiątków lat tortorowały naszą powieść i nowelę. Typ chłopski urabiał się w nich i dojrzewał, aż rozbłysnął w całej potędze swej charakterystyki w „Chłopach“. Reymont sprostał w zupełności wielkiemu zadaniu. Stał się nietylko epikiem-narratorem, ale artystą-twórcą. Wspaniała jego tragedya chłopska rozwija się w powieści zwolna, spokojnie, bieg zdarzeń, umiejętnie nagromadzonych i poplątanych, stopniuje siłę dramatycznego napięcia, które potężnieje z każdym rozdziałem powieści, nabiera siły żywiołowej i wreszcie w końcu drugiego tomu wybucha taką siłą tragiczną, jaką na karty literatury tylko wielkie talenta twórcze rzucić są w stanie.

W dotychczasowych powieściach, na tle życia ludu pisanych, mieliśmy przeważnie uwzględnioną zewnętrzną stronę życia chłopskiego. — U Reymonta spotykamy się po raz pierwszy z psychologią i charakterystyką duszy chłopskiej. A ta pierwsza w naszej powieściowej literaturze próba jest zarazem najświetniejszem rozwiązaniem jednego z najtrudniejszych problemów literackich.

Na pierwszy plan powieści występuje chłop Boryna, gospodarz gruntowy, w starszym już wieku, ale pełen jeszcze energii i sił żywotnych. Pomimo, że ma dzieci dorosłe: syna żonatego i córkę zamężną, Boryna zapragnął się jeszcze „na złość dzieciom“ ożenić i na żonę wybrał sobie młodą, urodziwą Jagnę, która przy pomocy zabiegliwej swej macierzy umiała usidlić wdziękami starego wdowca. Zapomniała atoli Jagna, że przedtem zapatrzyła się na syna Boryny Antka, który dla niej zapomniał i o swej potulnej żonie Hance, o ojcu i o całym świecie. To też kiedy małżeństwo Boryny z Jagną, wbrew woli oczywiście całej rodziny, przyszło do skutku, Antek zapamiętał się z żalu i wściekłości. Zapomniał się do tego stopnia, że w kłótni podniósł rękę na ojca i w zażartej bójce tarzał się z nim ku zgorszeniu całego otoczenia i całej wsi po podłodze chałupy. Następstwem bójki było, że stary Boryna wyrzucił go razem z żoną ze swego domu i skazał na szukanie chleba u obcych.

Od tej chwili rozwija się w szybkiem tempie tragedya rodzinna Borynów. Stają naprzeciw siebie, jak dwaj najzawziętsi wrogowie, ojciec i syn. Pierwszy w poczuciu swego siusznego prawa i władzy ojcowskiej, nadającej mu przewagę nad synem, drugi rozgoryczony rzekomą krzywdą, jaką mu ojciec wyrządził, rozporządzając na rzecz macochy częścią swego mienia, która jemu przypaśćby musiała, oraz większą jeszcze i trudniejszą do przebolenia stratą ukochanej dziewki. Obydwaj dyszą zemstą i nienawiścią ku sobie, obydwaj wysilają się, aby sobie wyrządzać krzywdy i przykrości.

Miłość, jaką Antek Boryna pała do macochy, potęguje się w nieopisany sposób od chwili, gdy ta została żoną jego ojca. Nie mając sposobności zbliżenia się do Jagny, strzeżonej na każdym kroku argusowem okiem starego Borynę, Antek zwolna, podstępnie zaczyna pracować nad zburzeniem szczęścia ojcowskiego i postanawia wydrzeć mu Jagnę. Plan udaje się doskonale. Dawna kochanka, w której pod wpływem gorących wyznań młodego chłopca dusza topnieje, nawiązuje napowrót zerwane z nim stosunki. W różnych miejscach i różnemi czasy widują ludzie tę parę na schadzkach. Idzie z tego plotka po wsi i dochodzi uszu Boryny, który, palony zazdrością, udręcza żonę, pilnując jej, jak oka w głowie. Ale nie upilnował. Jagna spotkała się z Antkiem raz i drugi i dusze ich rozpłomieniły się do siebie. Długo tajone pożądanie obopólne wybuchło wulkaniczną lawą i strawiło ich doszczętnie. A stary Boryna czuwał. Tejże nocy, gdy Jagna po spędzonej z Antkiem nocy powracała do domu i opodal mężowskich stodół odpoczęła z kochankiem w wydrążonym brogu, Boryna, stojący na czatach, podpalił bróg i z nabiegłemi krwią oczyma, z widłami w ręku, staje przy otworze brogu, jak kat i mściciel. Młodzi cudem prawie uszli śmierci, pożar brogu i stodół zwabił całą wieś, a znaleziony w zgliszczach fartuch Jagny był wystarczającym aż nadto argumentem, aby cała wieś poczęła zdarzenie to w niedwuznaczny sposób komentować.

Romans Antka z Jagną, jest jedną z głównych i najpiękniej przeprowadzonych części powieści. Do tej siły erotycznego napięcia, do takiej brawury słowa i dosadności barw nie wzniósł się żaden z naszych powieściopisarzy. Epizodów równych tym, jakie dał Reymont, malując schadzkę i dzieje miłości tych dwojga dzieci ludu, — nie było dotąd w naszej powieści.

Obok tego czysto erotycznego czynnika oplątującego w przedziwny sposób epopeję życia chłopskiego w Lipcach, wprowadza autor czynnik drugi, równorzędny a dopełniający wspaniałej charakterystyki ludu. Jest nim czynnik społeczny.

Chłop polski jest przedewszystkiem i nad wszystko przywiązany do ziemi, a własności swej osobistej czy zbiorowej strzeże i broni ze wszystkich sił, choćby miał stanąć na noże w ich obronie. W tym przepysznym obrazie życia chłopskiego, namalowanym przez Reymonta, nie mogło oczywiście rysu tego zabraknąć. A więc mamy walkę o las między gminą a dworem. Zatarg rozwija się zwolna, i w pierwszej części powieści zaledwo lekkie oznaki wskazują nadciągającą burzę. Dopiero pod koniec akcya rozwija się, potęguje i przybiera rozmiary wstrząsającego tragizmu. Gdy dwór zarządził rąbanie spornej części lasu, do której gmina rościła sobie prawa, wieś urządziła zajazd. —

*) Wł. St. Reymont: „Chłopi“. Powieść współczesna. Tom I Jesień. Tom II Zima. Warszawa 1904. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

teraz budzi wielkie zajęcie. Otóż Japończycy, wedle obliczeń rosyjskiego dziennika, posiadają następujące siły wojenne: I. Zupełnie wykształconych wojskowo ludzi, mających 20, 21 i 22 lata życia, 135.000, w 23, 24, 25 i 26 roku życia 180.000 ludzi; w 27 do 31 roku życia 225.000 ludzi; razem 540.000 ludzi. W 32 roku życia do 39 roku życia posiada Japonia 360.000 wyszkolonych wojskowo ludzi. Ogólna suma żołnierzy tej kategoryi wynosi 900.000 ludzi. II. Ludzie wojskowo na pół wykształceni: w 20, 21 i 22 roku życia 240.000 ludzi; w wieku od 23 do 26 roku życia 320.000 ludzi; w wieku od 27 do 31 roku życia 400.000 ludzi; razem 960.000 ludzi. W wieku od 32 do 39 roku życia 64.000 ludzi. Ogółem milion ludzi. III. Ludzie niewykształceni wojskowo, lecz zdolni do służby: W wieku od 20 do 22 roku życia 150.000 ludzi; od 23 do 26 roku życia 200.000 ludzi; od 27 do 31 roku życia 250.000 ludzi; od roku 31 do 39 zaś 400.000; ogółem milion ludzi.

Ponieważ w Japonii w 31 roku życia ustaje służba w armii czynnej i terytoryalnej, więc powoławszy wszystkich zupełnie i na pół wykształconych ludzi do 32 roku życia pod chorągwie, może Japonia wystawić 1½ miliona wojska na placu wojny. Odciągnąwszy na śmiertelność, choroby i t. p. 10% do 20% ubytku, to pozostaje zupełnie wyszkolonych żołnierzy, liczących do 31 lat życia, 800.000; a razem z wyszkolonymi tylko częściowo 1,270.000. Że japońskie ministerstwo wojny oblicza siły wojenne kraju, wynika z liczby sprawionych karabinów. Na początku 1903 roku było w Japonii 280.000 karabinów najnowszego systemu (6·5 milimetrowe karabiny, wzór z roku 1897), 500.000 karabinów magazynowych Murata, 200.000 Pibody'ego i Remingtona, a 100.000 jednonabojowych systemu Murata. Tak oblicza siły zbrojne Japonii „Nowoje Wremia".

Przejdźmy do szczegółów drobniejszych. — I teraz powtórzyć można starą maksymę: nic nowego pod słońcem. Tak zwane ręczne granaty, których w Europie używała piechota w XVII i XVIII wieku, weszły po długiem zapomnieniu znowu w użycie podczas obecnej wojny. Już w bitwie pod Liaojangiem mieli podobno Japończycy posługiwać się granatami ręcznemi przy szturmach na niektóre pozycye rosyjskie, gdyż haubice ręczne, które tam posiadać mieli wedle niektórych sprawozdań Japończycy, nie istnieją wcale, o ile wiadomo. Widocznie chodzi tutaj o granaty ręczne. Gdy pod Portem Artura rzucili się Rosyanie na fort Wysoka Góra, obsadzony przez Japończyków, kolumny rosyjskie, jak to stwierdziły doniesienia z rozmaitych źródeł, używały granatów ręcznych, napełnionych piroksyliną, mającą aż do 18 funtów(?) wagi. W tym wypadku nie tyle rozchodziło się o zniszczenie japońskiej piechoty, do czego wystarczały o wiele słabsze nabcje, jak raczej o wysadzenie w powietrze wiązań belkowych, za któremi byli ukryci Japończycy.

Granaty ręczne są wydrążonemi pociskami, posiadającemi mniejszy kaliber i lżejszą wagę, a rzuca je żołnierz ręką, jak piłką. Granaty posiadały w Europie w XVII i XVIII wieku bataliony grenadyerów, które używały ich w każdej bitwie. Później granaty ręczne były w użyciu tylko podczas walk oblężniczych. Czasami większą liczbą ręcznych granatów rzucano za pomocą strzału z moździerzy i nazywano to „gradem granatowym". W dzisiejszych czasach granaty ręczne mogą znaleść zastosowanie tylko w walce oblężniczej lub pozycyjnej.

Zajmujące szczegóły podaje w czasopiśmie lekarskiem „Archiv für klinische Chirurgie" japoński lekarz wojskowy, dr Haja, o różnicy w ranach, zadawanych przez małokalibrowe kule, pokryte powłoką (płaszczem), a używane obecnie, a w ranach po dawnych kulach ołowianych. Dr Haja stwierdził, że liczba natychmiastowych śmierci jest większa po ranach zadanych przez obecne kule z powłoką stalową, niż po ranach skutkiem kul ołowianych. Jeżeli jednakże rana po kuli z płaszczem stalowym nie jest śmiertelną, to o wiele łatwiej można ją wyleczyć i szybciej się goi, niż rana, zadana dawną kulą ołowianą.

Na rębaczy, tnących las, wypada kilkudziesięciu chłopów z widłami, cepami, kosami i strzelbami. Dwór przygotowany na napaść, odpiera siłę siłą. W krwawem starciu, odmalowanem w opowiadaniu z epicką siłą, pada pod ciosem przeciwników ugodzony prawie śmiertelnie Boryna. Dzieje się to w chwili, gdy syn jego Antek ukryty za drzewem i z palcem na cynglu strzelby walczy z pokusą zabicia ojca. Gdy atoli Boryna, ugodzony kolbą w głowę przez oficyalistę dworskiego, pada skrwawiony na ziemię, Antek przytomnieje, i z rozpacznym okrzykiem rzuca się na omdlałego.

Powieść, doprowadzona do kulminacyjnego punktu napięcia, urywa się na tym wstrząsającym epizodzie. Dalsze jej części przynoszą rozwiązanie tego przedziwnie zawiązanego i rozwiniętego eposu, który niewątpliwie jest jednem z najświetniejszych zjawisk na niwie naszej beletrystyki. Talent autora wystąpił tu nietylko w plastyce opowiadania, i pełnem wniknięciem w charakterystykę ludu, ale w przedziwnej harmonii i mierze, jaką autor umiał zastosować w przeprowadzeniu planu swej powieści. Siła efektów kolorystycznych, prostota i prawda opisu, łącząca piękno słowa z przedziwną barwnością pejzażu w opisach natury, a siłą charakterystyki w obrazach rodzajowych nie mają wzoru w naszej beletrystyce.

Wszystko tu czerpane z obserwacyi natury, zasilane niesłychanie wrażliwem a subtelnem odczuciem piękności najpospolitszych zjawisk życiowych. Jeżeli autorowi starczy sił i temperamentu do utrzymania dalszej części powieści na tym samym poziomie artystycznym, to w „Chłopach" przyjdzie nam powitać najcelniejszą powieść z życia ludu, będącą zaszczytem współczesnej literatury naszej. Reymont odkrył nam nowe światy piękna i prawdy, bo uczynił lud żywym czynnikiem twórczości powieściowej, a tem samem z plonem wielkiego talentu połączył także czyn obywatelski.

Władysław Prokesch.

Inauguracya wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Dzisiaj odbyła się uroczystość inauguracyi wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na rok szkolny 1904/5.

O godz. 9 rano w akademickim kościele św. Anny odbyło się solenne nabożeństwo, odprawione przez ks. kanonika Spisa, na którem obecnym był senat z rektorem dr Cybulskim na czele, gremium profesorów uniwersytetu, wszyscy w togach, naczelnicy władz autonomicznych i rządowych, oraz liczne zastępy młodzieży uniwersyteckiej obojga płci i grono osób z miasta. Podczas nabożeństwa śpiewał chór akademicki pod batutą p. Bolesława Walewskiego, odpowiednie pieśni, między innemi odśpiewał mszę Perosiego.

Po nabożeństwie o godz. 10 udali się, poprzedzani pedelami, niosącymi berła uniwersyteckie, senat i profesorowie, przez planty do gmachu uniwersytetu, gdzie w auli odbyła się uroczystość inauguracyjna. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli dygnitarze wszelkich rang i urzędów, dalej zaproszone osoby, a salę wypełniła szczelnie młodzież: słuchacze i słuchaczki.

Na podium wspaniałej sali zajęli miejsce profesorowie uniwersytetu, na środkowej trybunie zasiedli prorektor prof. dr Edmund Krzymuski i nowy rektor prof. dr Napoleon Cybulski. Po bokach stanęli, niby milczący żywy mur, pedele uniwersyteccy, w swych długich zielonych kostyumach, dzierżący nieruchomo berła akademickie w rękach.

Gdy wszyscy zajęli swe miejsca, zamknięto drzwi i pierwszy zabrał głos prorektor prof. dr Krzymuski, który złożył sprawozdanie z działalności uniwersytetu Jagiellońskiego w ubiegłym roku szkolnym.

Między innemi podniósł mowca, że „powszechne wykłady uniwersyteckie", wprowadzone w roku zeszłym, odbywały się w Krakowie z wielkim pożytkiem dla słuchaczów, złożonych z różnych sfer miasta, a także odbywały się takie wykłady w Jaśle, Nowym Sączu, Tarnowie i Chrzanowie. Liczba tych wolnych słuchaczów doszła do cyfry 19.351, z czego na Kraków przypada 13.742. Wniesiono do Sejmu petycye o poparcie tych wykładów. W otwartym zeszłego roku Domu akademickim znajduje pomieszczenie 120 akademików. Jako fakt zaszczytny dla uniwersytetu sprawozdawca wymienił wybór profesora uniwersytetu dra Juliusza Lea na prezydenta miasta Krakowa.

Ogólna liczba słuchaczów i słuchaczek wynosiła w półroczu zimowem 1879, w półroczu letniem 1656. Liczba profesorów na uniwersytecie wynosiła 132, w tem 58 zwyczajnych. Promocyj doktorskich odbyło się 77. Senat akademicki zajął zasadniczo przychylne stanowisko wobec podania słuchaczek o ułatwienie im studyów uniwersyteckich, względnie o zrównanie ich praw z prawami młodzieży męskiej, senat zapatruje się też poważnie nad przypuszczeniem kobiet do studyów prawniczych, tudzież nad otwarciem dla uczennic liceów żeńskich dla zawodu aptekarskiego.

Biblioteka Jagiellońska liczy obecnie 269.165 dzieł w 365.432 tomach, prócz aktów, map, ryciu i t. p.

Na zakończenie zwrócił się mowca do nowego rektora z gorącemi życzeniami na jego stanowisku i złożył w jego ręce berło rektorskie, łańcuch złoty i pierścień, owe trzy insygnia najwyższej władzy uniwersyteckiej.

Następnie zabrał głos nowy rektor prof. dr Cybulski i podziękował w serdecznych słowach za wybór kolegom, poczem mówił o zadaniach uniwersytetu w obecnej dobie, a zwróciwszy się do młodzieży podniósł z naciskiem, że jest ona tylko garstką polskiej młodzieży, która korzysta ze szczęśliwych warunków, jakich nie mają tysiące naszych rodaków. Nietylko słuchacie — mówił rektor prof. dr Cybulski — wykładów w ojczystym języku u profesorów rodaków, oddanych nauce polskiej, miłujących niemniej napewno od was swój kraj i naród, lecz zarazem możecie korzystać ze swobód akademickich największych, jakie istnieją w życiu akademickiem gdziekolwiek w Europie. To też musicie być świadomi, że na was ciąży także największa odpowiedzialność za przyszłość kraju, losy polskiej nauki i polskiej ziemi.

Gorące, długo niemilknące oklaski były nagrodą za piękne to, z głębi serca płynące przemówienie.

Uroczystość zakończyła się pierwszym wykładem inauguracyjnym, wygłoszonym przez nowego rektora dra Cybulskiego p. t. „Biologia wobec najnowszych badań fizycznych".

Kronika.

Kraków, 12 października.

„Pierwsza polska wzorowa wypożyczalnia książek", otwarta 1 października r. b. w biurach zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" (ul. Szczepańska l. 7), jest w pełnym ruchu. Codziennie kilkadziesiąt osób różnego stanu i wieku zgłasza się po książki, które rozdziela kierowniczka wypożyczalni p. Zaleska, uważając na stosowny wybór, szczególniej dzieł dla młodzieży najwięcej się garnącej do czytelni. Biblioteka ma już z górą 3000 książek, w oprawie 1000 nowych, wyborowych. Roczne wpisowe 2 korony, a od dzieła na dobę po dwa halerze. Cieszymy się, że praca prof. Januszewskiego, członka-bibliotekarza zarządu głównego, rozwija się tak pięknie.

Na kursach imienia dra Adryana Baranieckiego rozpoczynają się wykłady dnia 15 października o godzinie 9 zrana. W bieżącym roku szkolnym wykładać będą następujący profesorowie: Na wydziale literackim: historyę polską prof. dr K. Tokarz, historyę powszechną radca szkolny prof. A. Szarłowski, historyę sztuki (od renesansu) prof. Akademii sztuk pięknych dr A. K. Górski, literaturę polską (do końca XVIII w.) prof. M. Dubiecki, literaturę polską (wiek XIX) prof. A. Mazanowski, literaturę powszechną dr L. Rydel, kosmografię prof. dr Rusyan, o elementarnych zjawiskach życia prof. uniwersytetu dr Józef Rostafiński, ekonomię docent uniwers. dr St. Grabski, pedagogię prof. dr Opuszyński, historyę filozofii prof. uniw. dr M. Straszewski, historyę Kościoła i etykę chrześcijańską ks. Jeżewicz. Na wydziale przyrodniczym: matematykę docent uniwers. dr St. Tołłoczko, fizykę docent uniw. dr W. Heinrich, chemię docent uniw. dr Marchlewski. W tym roku wykładane będą na kursach dodatkowo: psychologia przez prof. uniwers. ks. dra Pawlickiego, język polski przez prof. uniw. dra Łosia, oraz w razie zgłoszenia się dostatecznej liczby uczennic będą odbywać się kursa języka francuskiego i niemieckiego. Na kursie artystycznym już się rozpoczęły lekcye rysunków i malarstwa. Wpisy przyjmuje sekretarka kursów, ul. Karmelicka, L. 36, II p.

Z teatru ludowego. Z uznaniem zaznaczyć należy, że obecne kierownictwo teatru ludowego z całą usilnością stara się przełamać lody dotychczasowej obojętności publiczności dla sceny ludowej. Troskliwym doborem repertoaru i starannem przygotowaniem sztuk zdobywa trupa ludowa coraz większe sympatye i frekwencyę. O tej staranności świadczyło także przedstawienie wczorajsze, które przyniosło nam trzy jednoaktówki: Lucyana Rydla „Z dobrego serca", Chrzanowskiego „Delikatne zlecenie" i Pragi „Przyjaciel". Wszystkie trzy sztuki grane były z temperamentem, doskonałem uchwyceniem zasadniczych rysów charakterystycznych postaci, subtelnem cieniowaniem przejawów uczucia i humorem. Dość licznie zgromadzona publiczność z zapałem oklaskiwała wykonawców. Na szczególne wyróżnienie zasłużyły panie Sznago i Dulęblanka: panowie Węgrzyn, Czermański, Kiciński, Gabryelski i Lipczyński.

Sprawa listów amerykańskich. Głośna przed kilku tygodniami w Krakowie sprawa listów amerykańskich, sprzeniewierzanych na poczcie krakowskiej, o czem szczegółowo donosiliśmy w swoim czasie, przybrała daleko większe rozmiary, niż się z początku zdawało, i stała się nawet powodem korespondencyi dyplomatycznej. Mianowicie, z powodu, że między wysyłającymi pieniądze z Ameryki do odbiorców w Galicyi, było wielu takich włościan polskich, którzy się tam już na stałe osiedlili i przyjęli obywatelstwo amerykańskie, konsul Stanów Zjednoczonych w Wiedniu, wniósł za pośrednictwem austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych skargę na urząd pocztowy w Krakowie o sprzeniewierzanie listów wysyłanych z Ameryki. Zawiadomione o skardze tej austryackie ministerstwo handlu poleciło dyrekcyi poczt we Lwowie przeprowadzić najsurowsze i jaknajbardziej szczegółowe śledztwo — wskutek czego dyrekcya lwowska przysłała do Krakowa komisarza urzędu pocztowego, dra Zygmunta Jakescha, który bawiąc, tu przez kilka dni, przesłuchiwał szereg świadków ze sfer urzędniczych i woźnych, zarówno na fakt sprzeniewierzanych listów, jak również i na inną sprawę, będącą także przedmiotem dochodzenia organów policyjnych i sądowych. O ile wnosić można, owo podrzucanie listów amerykańskich w różnych stronach miasta, znajdowanych później przez policyę, pochodzi z jednej i tej samej ręki, od osoby, podejrzanej o sprzeniewierzenie pierwszej seryi tych listów. Na razie nikogo nie uwięziono, chociaż władze mają już silne poszlaki na prawdziwego winowajcę. Śledztwo w tej sprawie z ramienia sądu prowadzi sędzia p. Franciszek Trznadel. Byłoby do życzenia, by sprawa ta, głośna już i za oceanem i tam obniżająca tutejsze instytucye, była raz wyświetloną, a sprawcy niegodnego czynu tem niegodniejszego, że poszkodowanymi są w niej biedni chłopi galicyjscy, jaknajprędzej i jaknajsurowiej ukarani zostali.

Zapomogi i zasiłki na cele publiczne. Na odbytem wczoraj posiedzeniu krak. Izby handlowo-przemysłowej, z budżetu na r. 1905, uchwalono następujące zasiłki i zapomogi, które tak rozdzielono: Wyższa szkoła handlowa w Krakowie koron 4.003, szkoła handlowa uzupełniająca w Białej 400; szkoły przemysłowe: w Chrzanowie 200, w Gorlicach 300, w Jaśle 200, w Podgórzu 200, w Rzeszowie 200, w Nowym Sączu 200, w Starym Sączu 200, w Tarnobrzegu 200, w Tarnowie 300, w Żywcu 200, szkoła stolarska w Kalwaryi 400, szkoła ceglarska w Podgórzu 600, szkoła kowalska w Sułkowicach 400, szkoła ślusarska w Świątnikach 500, kursa dla drukarzy w Krakowie 600, majsterski szewski w Krakowie 400; kursa wieczorowe: dla krawców w Krakowie 100, w Tarnowie 200, dla krawców w Rzeszowie 100; wystawa [illegible] w Krakowie [illegible] 500, centralny związek gali yjskiego przemysłu fabrycznego 200, stowarzyszenie przemysłowców w Białej 400, stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej katolickiej w Krakowie 300, stowarzyszenie izraelickiej młodzieży handlowej w Krakowie 300, stowarzyszenie opieki nad terminatorami izraelickimi 400, stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami 50, Izby handlowe: w Konstantynopolu 50, w Aleksandryi 50; fundusz jubileuszowy Akademii handlowej w Krakowie 3.000 koron.

Godne naśladowania. Fabryka tutek do papierosów firmy Elster i Topf we Lwowie, zaopatruje wszelkie swe wyroby, t. j. wspaniałe tutki i bibułki do papierosów w znaczki Towarzystwa szkoły ludowej. To dobrowolne i ofiarne opodatkowanie swoich dochodów na 5% przyniosło już Towarzystwu szkoły ludowej na ręce zarządu głównego w Krakowie kwotę 1.591 koron 66 halerzy. — Gdyby inne nasze krajowe fabryki, handle i sklepy, pracownie i przedsiębiorstwa zdobyły się na taką ofiarność na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej — stanęłyby setkami szkoły kresowe, tysiącami czytelnie i inne pożyteczne, narodowe instytucye, jako dzieła Towarzystwa, mającego na celu tak wzniosłe zadania.

Z autonomii. Prezesem Rady powiatowej w Pilźnie wybrany został dr Józef Kaden, a wiceprezesem hr. Mikołaj Rey.

Ucieczka więźniów. Ze Stanisławowa donoszą: Wypadkiem dnia jest ucieczka więźniów, którzy wczorajszej nocy z aresztów śledczych tutejszego sądu, uchodząc czujności straży, umknęli cało i bezpiecznie za dziesiątą górę. Byli to cyganie — w liczbie 6 — aresztowani pod zarzutem zbrodni kradzieży z włamaniem, popełnionej w Otynii. — Ucieczki dokonali przez otwór, zrobiony w murze, co świadczy o lichej budowie przybytku Temidy.

Straszny czyn obłąkanego. Z Kossowa donoszą: W Pistyniu mieszkał niejaki Marcin Skowroński, uczeń 7 klasy gimnazyalnej, który przerwać musiał studya z powodu choroby umysłowej i pozostawał od tego czasu w domu rodziców, zamożnych mieszczan w Pistyniu. Ponieważ był pozornie nieszkodliwym, przeto nie czuwano nad czynnościami jego, które ograniczały się do samotnych wędrówek nocnych. Onegdajszej nocy prawdopodobnie w napadzie szału zamordował siekierą ojca, matkę i młodszego brata. Po dokonaniu strasznego czynu, wezwał sąsiadów, aby sprawdzili, co porobił w domu rodziców, gdyż sam idzie do Kossowa, aby oddać się sądowi, gdzie też został uwięziony.

W Tuchowie, jak nam donoszą, odbyła się d. 8 b. m. konferencya nauczycielstwa okręgu tuchowskiego. Po zagajeniu jej przez przewodniczącego inspektora p. Wł. Lecha i po wyborze sekretarzy nastąpiło odczytanie sprawozdania z elaboratów na temat braków w naszych szkołach. Sprawozdanie wykazało, że w okręgu tuchowskim znajduje się 5 ruder, które trzeba bezwarunkowo zastąpić nowemi szkołami, że 7 szkół wymaga gruntownej rekonstrukcyi i że w okręgu tym tylko 3 szkoły odpowiadają warunkom hygienicznym. W dyskusyi, jaka się ze sprawozdania tego wywiązała, konferencya przyszła do przekonania, że niektóre braki dadzą się usunąć przy pomocy władz szkolnych i w tym celu powzięła kilka uchwał.

Po południu wygłosił wykład z dziedziny hygieny szkolnej starszy lekarz powiatowy dr Dzikowski. W 2-godzinnym wykładzie poruszył wiele bardzo ważnych dla nauczycielstwa spraw, wykład swój ilustrując licznemi rycinami i okazami. Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie o podręcznym gabineciku szkolnym. Pod koniec posiedzenia przewodniczący wyraził uznanie p. Józefowi Drewce, kierownikowi szkoły w Siemiechochowie, który z kawałka ziemi ornej urządził ogród wzorowo prowadzony.

Zmarli.

Wojciech Konarski, towarzysz sztuki drukarskiej, w 39 r. życia umarł w Krakowie.

Ze świata.

Z Warszawy donosi korespondent „Słowa Polskiego": „Kurator okręgu naukowego warszawskiego, Schwarz, wydał świeżo rozporządzenie, zabraniające nauczycielom Polakom udzielać w szkołach prywatnych lekcyj historyi powszechnej i geografii. Dlaczego? — niewiadomo. Nauczycieli tych w Warszawie jest zaledwie kilku. Ale i ci przecież żyć muszą. Udali się zatem przed kilku dniami do kuratora z podaniami o nieskazywanie ich na śmierć głodową. Gdy jeden z tego grona wyłuszczał ustnie prośbę wszystkich, kurator wyraził zdziwienie: „Jakto, przecież panowie jesteście Polacy — więc jakąż mieć możecie pretensyę?" — „Będziemy musieli zatem zwrócić się z prośbą do ministra" — rzekł wtedy jeden z nauczycieli. Wobec tej groźby kurator przyjął podania i przyrzekł je rozpatrzeć. Nie znaczy to zresztą wcale, aby miał im dać odpowiedź przychylną."

Polacy u prezydenta Roosevelta. Z Waszyngtonu donosi p. Władysław Gniewosz (młodszy). Członkowie europejskiej międzynarodowej konferencyi pokojowej zakończyli swą podróż po Ameryce w stolicy Stanów Zjednoczonych, w Waszyngtonie. Najważniejszą chwilą pobytu w tej stolicy było przyjęcie członków konferencyi przez prezydenta Roosevelta w Białym Domu. Przewodniczący konferencyi Barthold złożył petycyę, w której konferencya prosi Roosevelta o zwołanie konferencyi pokojowej, złożonej z przedstawicieli państw na wzór odbytej przed kilku laty w Hadze. Po przemówieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych rozpoczęło się przedstawianie jeszcze poszczególnych grup. — Poseł Gniewosz przywitał prezydenta imieniem wszystkich narodów, zamieszkałych w Austryi i wyraził głęboką sympatyę i podziw dla Ameryki i jej narodu. Jako Polak, polecił opiece prezydenta Polaków, zamieszkałych w Ameryce, którzy najciężej pracują w fabrykach amerykańskich i przyczyniają się do podniesienia przemysłu. P. prezydent podziękował za szczere słowa i powiedział, że zna Polaków, ceni i lubi ich; następnie rozmawiał z posłem Dulębą. Dowiedziawszy się, że również jest Polakiem, oświadczył, że zna dzieła Sienkiewicza, dokładnie wymieniał „Ogniem i mieczem", „Potop" i „Quo vadis?", nadmieniając, że ceni bardzo tego słynnego autora i cieszy się, że ma sposobność powitać u siebie jego rodaków.

W jakim to języku? W miasteczku Lewin (Loewen) na Górnym Śląsku mieści się, jak nam donoszą, nad pewnym sklepem następujący oryginalny, wielkiemi literami wymalowany napis:

„Skład Towaru colonialni cigarow papierzi tabaci do korzinia i schnupania pfeiwki i naczinia dla pfajokow. Naszyn do pola ff. Chocolada Cacoa i Thee motre Rzelarso, polone Kawa ot 80 Pf. arcz do 180 Pf. i inne Dobre Towaro. Osloga Polska. Emil Joseph Föblich."

Panu Froelichowi chodzi widocznie o polską klientelę, której zapewnia nawet „osłogę Polską", na to atoli, aby przemówić do niej ze szyldu sklepowego poprawnym językiem polskim, nie pozwala mu zapewne hakatystyczna buta. Pieniądz polski „non olet", a wyrozumiałość i dobroduszność polska znosi mu go pewnie nawet mimo tego skoszlawienia polskiego języka na szyldzie.

Z Francensbadu. Na podstawie powziętej wczoraj jednomyślnej uchwały przez Rady miejskie Chebu i Francensbadu, wszystkie należące do gminy Chebu we Francensbadzie źródła, budynki i grunta przeszły na własność miasta Francensbad za cenę 2 milionów koron.

Sprawca zamachu na króla Edwarda, Jan Sipido, który na dworcu w r. 1900 w Brukseli strzelił ze starego rewolweru do króla, ale go nie trafił, został — jak donoszą dzienniki berlińskie — ze względu na małoletniość oddany do zakładu poprawczego w Gent. Obecnie będzie wypuszczony na wolność i otrzymał pozwolenie 15 miesięcy, których mu brakuje do pełnoletności, spędzić w służbie wojskowej. Przydzielony będzie do 11 pułku piechoty w Hassfeld. Sipido miał przez cały czas zachowywać się nadzwyczaj przykładnie, przez 4 lata nie otrzymał żadnej kary i kształcił się w muzyce tak, że będzie przydzielony do muzyki wojskowej.

Fabrykantka aniołków, E. Wiese w Hamburgu, przeciwko której, jak to donosiliśmy, toczył się proces od środy ubiegłego tygodnia, została wreszcie skazaną na karę śmierci, 6 lat więzienia i dożywotnią utratę praw obywatelskich. Wiese była oskarżona o pięciokrotne morderstwa na niemowlętach, usiłowane otrucie męża, krzywoprzysięstwo i stręczenie do nierządu własnej córki.

Katastrofa kolejowa. Pod Warrensburg w Stanach Zjednoczonych zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Zginęło 21 osób, a znaczna liczba odniosła rany.

Mianowania. Minister handlu zamianował starszymi pocztmistrzami pocztmistrzów I klasy: G. Penthera w Tłumaczu, K. Hełczyńskiego w Przemyślanach, W. Fedyńskiego w Mostach Wielkich, P. Niemczynowskiego w Mostach Wielkich. Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzami I klasy 4 stopnia pocztmistrzów II klasy: M. Włyńskiego w Zakliczynie dla Grybowa, M. Skurkę w Przemyślu 3, J. Freunda w Nowem Mieście, W. Hebanowskiego w Borynii, M. Komarskiego w Krechowicach dla Tarnowa 4. Pocztmistrzami II klasy 2 stopnia: A. Aleksandrowicza dla Krystynepola, J. Szuchiewicza dla Łupkowa, F. Kantora dla Bogdanówki, J. Starka dla Wielopola Skrzyńskiego, J. Weisberga dla Zagórza 1, [illegible] Strzeleckiego dla Bojanowa, J. Zagórskiego dla Zakliczyna, W. Haleckiego dla Krechowic, P. Tesznera w Dunajowie. Dyrekcya poczt nadała posady ekspedytorów pocztowych: w Wasylkowcach J. Adam wiczowi, w Zawadce obok Kałusza E. Chodorowskiemu, w Słobodzie Rungurskiej D. Sabatowi, w Bednarowie na dworcu K. Mrowcowi, w Łanczynie Felicyanie Wohlfartowej, w Berezowie Wyżnym B. Głowackiej, w Czarnej obok Ustrzyk Dolnych Rotyńskiemu, w Czerkasach H. Nawratilowej, w Dydiatyczach N. Strokowej, w Uściu Solnem Z. Trauczyńskiemu, w Bachórzu W. Wierzbiańskiemu, w Starzawie obok Stubna Z. Nussbaumowi, w Węglówce G. Kesselringowi, w Rzochowie J. Przewrockiemu, w Rzezawie Emilii Zgud, w Baworowie J. Pohlowi z Suchodołu, w Bobrówce A. Kulunesiesowi, w Miękiszu Nowym Karolinie Josse.

Namiestnik zamianował oficyała namiestnictwa, Stanisława Wielkopolskiego we Lwowie, adjunktem urzędów pomocniczych namiestnictwa.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.
We czwartek: „Skromny Kazimierz".
W sobotę: „Bohaterowie" Shawa.
W niedzielę: Ach to Zakopane.

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Tamten Maskoffa.
W sobotę: „Skapany świat" Orkana.

Z kalendarza. We czwartek 13 października: Edwarda kr. i Chelidoni p.; w piątek 14 października: Kaliksta p. i Fortunaty p. m., w sobotę 15 października: Jadwigi ks. wd. i Teresy.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 października termometr doszedł od 9·0 do 12·3 C.; barometr wahał się, zwolna opadając.

Dnia 12 października o godzinie 7 rano stan barometru 747·5 mm., termometru 8·9 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 12 października: rano mgła; możliwe wypogodzenie.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i spłaty — bez zaliczki

---

Nagrody na wystawie ogrodniczej.

(Dokończenie.)

W dziale VII. **(Szkolny)** otrzymali:

Dyplom zasługi Tow. ogrodn.: Stanisław Pękczyc, nauczyciel z Krakowa, za działalność w dziedzinie sadu ogrodniczego i rolniczego. Dyplom uznania Tow. ogrodn.: Korneli Fabiandorf z Łoszniowa za owoce i warzywa. Złoty medal Tow. ogr.: dyrektor Stan. Szarek z Dąbia za zasługi na polu ogrodnictwa i 70 koron za plan ogrodu. Medale srebrne min. Roln.: Rada szkolna okręgowa w Zrembowli za działalność na polu ogrodnictwa. Ludwik Urbański z Branic za owoce i 56 koron od Rady szkolnej kraj. za szkółki. Medale srebrne Tow. ogrodn.: Józef Drewko z Siemiechowa za szkółki; Antoni Lach z Woli Justowskiej za owoce i 50 koron za warzywa; Józef Lorenz z Lanckorony za ogród i 50 koron za słójd; Józef Okolczyk z Kościelnik za owoce i 20 kor. za jarzyny; Rogalski z Nastasowa za owoce; M. Skumiel z Nowego Targu, St. Kaduch i Amalia Wilimek za przeroby owocowe. Medale bronzowe min. rolnictwa: Depowski za szkółkę; Mroczkiewicz ze Stróż za owoce; Jan Sadowski za ogród szkolny; Marcin Szewczyk z Dobry za szkółkę. Medale bronzowe Tow. ogr.: Fr. Bosak za owoce; Fr. Cieślik za wyroby koszykarskie; Józef Dąbrowski za plan szkółki, Szymon Ferens za owoce; Karol Gotkiewicz za owoce; Br. Lendobecki za owoce; Józef Mistarz za modele do słójdu; Ant. Munkaczy za owoce; J. Szumski za owoce; Jan Kanty Tatara za owoce. Listy uznania: R. Bielikiewicz za plany ogrodu; inspektor Janicki za popieranie sadownictwa w swym okręgu; starosta Kruszewski za popieranie sadownictwa. Listy pochwalne Tow. ogr.: Jan Biskup za owoce; Józef Gibas za owoce; Paweł Kański za owoce; Łabuda za owoce; Olas z Olszanicy, Wł. Romański za owoce; Karol Scholz za owoce; Antoni Ślusarczyk za owoce; M. Staszel za owoce; Marcin Szewczyk za owoce; Amalia Willimek za owoce; Łabuda za owoce.

Wszystkim wystawcom, którzy brali udział na wystawie w dziale szkolnym, przyznała komisya sędziów świadectwa gorliwości, a listy pochwalne włościanom, którzy przy pojedynczych szkołach zbiorowo wystawili swe produkta. Są to wystawcy z Krowodrzy Jędrzej Zbroja i Kasper Konik, z Bolechowic Zając Marcin, Strugała Wojciech, Kendra Jędrzej i Strugała Jan.

Osobno, na przedstawienie komisyi sędziów, wystawcy w dziale szkolnym otrzymają nagrody z Rady szkolnej krajowej.

W dziale VIII **(Narzędzia i przyrządy)** otrzymali:

Dyplom zasługi Tow. ogr.: Józef Gorecki za wyroby konkurujące skutecznie z zagranicznemi; Rada powiatowa limanowska. Medale srebrne: Ludwik Knapiński w Krakowie, Andrzej Sokół w Krakowie, Szkoła koszykarska w Nieznanowicach, Szkoła koszykarska w Przewrotnem. Medale bronzowe Tow. ogr.: Dawid Heidenfeld w Krakowie, Zygmunt Lauer w Krakowie i kraj. Fabryka etykiet w Jaśle. Listy uznania Tow. ogr.: krajowa Szkoła koszykarska w Nieznanowicach, krajowa Szkoła koszykarska w Przewrotnem. Listy pochwalne Tow. ogr.: Michał Kopeć z Łazów za model suszarni i pras do owoców, krajowa Fabryka etykiet w Jaśle, Maciej Stachowski z Rybnej i Spółka koszykarska w Skołyszynie.

W dziale IX **(Plany)** otrzymali:

Medale srebrne: Z. Kisielewski, Władysław Lichański, W. Żochowski. Medale bronzowe: Karol Jakimionek, A. Szaniawska, P. Tański. Listy pochwalne: F. Bieniak, K. Czerwiński.

W dziale X **(Pszczelnictwo)** otrzymali:

Medale srebrne: Fabryka wyrobów w Krotoszynie (W. Ks. Poznańskie), Jan Okulczyk z Kościelnik, Stanisław Sendera z Rybnej, Klementyna Schmidtowa z Krzywaczki, Wł. Sygnarski z Posady Olchowskiej, Eugeniusz Weiss z Klimówki, Jan Zygmuntowicz z Krosna. Medale bronzowe: Jan Ferenc z Trzciany, Bazyli Kamiński z Nowosiółki, Władysław Kulisch z Tarnawiec; F. Rozwadowski z Krakowa, Józef Rybaczewski z Laszek Gościńcowych, Ludwik Urbański z Krosna. Listy pochwalne: Romuald Bielikowicz z Załuża, Bazyli Dzikowski z Bolestraszyc, Jan Furdnik z Woli Filipowskiej, Michał Kopeć z Łazów, Józef Leszczyński z Łoszniowa, Walenty Notański z Wojuszcza, Wojciech Ślusarz z Kossowa, Stanisław Szarek z Dąbia.

W dziale XI **(Naukowym)** otrzymali:

Dyplom honorowy Tow. gosp. galic.: prof. dr Leon Marchlewski za badania nad składem zieleni. Dyplom uznania Tow. ogrod.: Tow. ogrod.-pszczelarskie w Warszawie za wydawnictwa. Medal srebrny Tow. ogrod.: Trzebiński za zielnik chwastów i chorób roślinnych. Medal bronzowy Tow. ogrodn.: E. Brandstätter za mapę sadów w okolicy Oleska. Dar honorowy prezesa prof. Janczewskiego: Józef Brzeziński za badanie nad rakiem drzew owocowych i redagowanie „Ogrodnictwa". Nadto wyraziła komisya uznanie i podziękowanie dr. Golińskiemi Stanisławowi za próby użycia nawozów pomocniczych w uprawie warzyw, tablice poglądowe i książkę „Owocarstwo", p. Polowi Gustawowi za bardzo pożyteczną pracę, wydaną pod tytułem „Słowniczek łacińsko-polski nazw gatunkowych roślin", Księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie za wydawnictwo dzieła Józefa Brzezińskiego „Hodowla drzew owocowych", Księgarni Polskiej we Lwowie za wydawnictwo „Owocarstwa" dra Golińskiego.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie członków Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa Alberta Mendelsburga, na którem członek Izby p. Judkiewicz wniósł interpelacyę w sprawie budowy dróg wodnych w kraju i postawił w tej sprawie szereg wniosków przez Izbę jednogłośnie uchwalonych, a które brzmią: 1) Izba odniesie się do ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych i wyrazi z naciskiem żądanie, aby budowa części kanału Pychowice-Zator jak najwcześniej była rozpoczętą; 2) aby do komisyi reambulacyjnej, która ma nastąpić w najkrótszym czasie, Izba handlowa miała prawo delegowania swych zastępców; 3) aby wskutek cofnięcia przez rząd projektu kanału z Pychowic do Krakowa, wraz z budową portu w Krakowie, rewizya trasy dla tej części w najkrótszym czasie nastąpiła.

W sprawie cła rosyjskiego na polskie wydawnictwa, zaprowadzonego niedawno, a mocą którego zakazane zostało przesyłanie do Rosyi druków polskich pod opaską, a tylko w paczkach, przemawiał członek Izby p. Wacław Anczyc, który w tej sprawie wniósł, aby Izba handlowa, w porozumieniu z Izbą handlową lwowską i brodzką, wniosła wspólne przedstawienie do rosyjskiego ministerstwa handlu, aby drogą właściwą wpłynęło na zniesienie tego niesprawiedliwionego zarządzenia.

Członek Izby p. Henryk Schwarz przedłożył imieniem komisyi budżetowej projekt budżetu na rok 1905. Uchwalone wydatki wynoszą **58.164** koron. Na pokrycie wydatków uchwalono po długiej dyskusyi ustanowić na rok przyszły dodatek do podatku na potrzeby Izby w wysokości 4% (+ 1% w porównaniu z rokiem przeszłym).

Następnie szef biura Izby dr Benis referował sprawę rozdawnictwa robót publicznych. Już podczas robót regulacyjnych — zaznaczył referent — oraz podczas budowy portu w Nadbrzeziu spotkał się świat przemysłowy w Galicyi z przykrem rozczarowaniem: przemysłowcy oczekiwali z upragnieniem chwili, gdy pomienione roboty zostaną rozdane. Polegając na uroczystem przyrzeczeniu rządu, dopatrywano się w nich ożywczego źródła, mającego zasilić wyczerpane zasoby gospodarcze kraju i sądzono, że otworzy się tutaj pole pracy i zarobku dla przedsiębiorców i robotników, tymczasem roboty te prowadzą władze we własnym zarządzie. Prezydyum Izby stawia wobec tego wniosek, aby w memoryale, który ma się wystosować do namiestnika oraz do ministerstwa handlu, przedstawić powyższy stan rzeczy i prosić, aby wszelkie roboty około budowy dróg wodnych rozdane były w drodze publicznego przetargu, oraz aby roboty te podzielone były na losy średnich rozmiarów tak, aby i mniejsi przedsiębiorcy mogli stawać do rozpraw ofertowych.

W końcu Izba uchwaliła zwrócić się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą, aby sukno, dostawiane przez galicyjskie fabryki dla zarządów więzień, było badane pod względem jakości tak, jak to ma miejsce ze suknem, dostawianem na potrzeby kolejowe, badanem we Lwowie, t. j. bez żadnych szykan, gdyż badania w Wiedniu wykazały, że towar galicyjski jest bez zarzutu. — Na tem zakończono posiedzenie.

Z targów zbożowych. Kraków, 11 października. Płacono za 100 klg netto: Pszenica biała od 18·40 do 18·80. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·40 do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·80 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50. Grech od 19·20 do 22·—. Tatarka od 16·90 do 17·30. Proso od 13· do 15·—. Fasola od 23·— do 36· Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·40 do 9·60. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·40 do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 6·—. Jaja za kopę od 3·— do 4·—. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·40 Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95· Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75· Tralesa od —·— do 180·—. Kukurydza za 1·0 klg od 16·80 do 19·60 Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 14·— do 15·— Rzepak zimowy za 100 klg. od 22·50 do 23·—. Kapusty w głowach świeżej za kopę 2·— do 4·—.

Wiedeń, 12 października. Żyto 7·85 do 8·05. Pogoda piękna.

Budapeszt, 12 października. Pszenica na październik 10·15 do 10·16, pszenica na kwiecień 10·59 do 10·60; żyto na październik 7·63 do 7·64, żyto na kwiecień 8·04 do 8·05; owies na październik 6·9 do 6·92, owies na kwiecień 7·32 do 7·34; kukurydza na październik —·— do 7·35; kukurydza na maj 7·43 do 7·44; rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Sprawa polskich i czeskich klas równoległych w seminaryach śląskich nie schodzi z porządku obrad Sejmu śląskiego. Na wczorajszem posiedzeniu poseł Tuerck zainterpelował prezydenta kraju hr. Thuna, czy prawdą jest, że posłowie polscy i czescy złożyli rządowi pewną kwotę na założenie paralelek i czy rząd w danym razie gotów jest znieść te klasy? Prezydent kraju w odpowiedzi swojej wyraził raz jeszcze ubolewanie, że sprawę tę osądzono z politycznego punktu widzenia. Rząd nie pragnąłby niczego więcej, jak tylko lojalnego w tej sprawie porozumienia stronnictw. Jak długo jednak do takiego porozumienia nie przyjdzie, musi rząd trwać przy wybranym sposobie rozwiązania kwestyi. Przyszłość wykaże, że w nowych paralelkach będzie nauka udzielaną w duchu austryackim. Wobec niebezpieczeństwa braku słowiańskich nauczycieli szkół ludowych w stosunku do liczby ludności, które ostatniemi czasy tak gwałtownie się objawiło, rząd przyjmuje zupełną odpowiedzialność za wydanie tak ważnego kulturalnego rozporządenia i zapewnia zarazem, że wykluczonem jest wszelkie nadużycie tego zarządzenia w celach narodowych.

Na wniosek posła Bukowskiego (Niemca) uchwalono otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 października.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie odbędzie się w niedzielę 30 bm. Po nabożeństwie w katedrze ustawi się pochód uroczysty towarzystw, korporacyj i delegacyj. Po odsłonięciu pomnika pochód przedefiluje przed pomnikiem i nastąpi złożenie wieńców. Wieczorem odbędzie się raut w Kole art.-literackiem, przedstawienie w teatrze i wieczór urządzony staraniem młodzieży.

Na fundusz budowy kolumny Mickiewicza był projektowany koncert galic. tow. muzycznego na wiosnę b. r. Koncert ten, który z niezawisłych od komitetu powodów nie przyszedł wówczas do skutku, odbędzie się z końcem b. m. Program pozostał niezmieniony, a udział pierwszorzędnych sił artystycznych zapewnia mu bezsprzecznie niezwykłe powodzenie. Próby odbywają się pod batutą dyr. Sołtysa. Niezwykłym punktem programu będzie wykonanie konkursowych pieśni.

Z politechniki. Dzisiaj przed południem odbyła się w tutejszej politechnice inauguracya nowego roku szkolnego. W uroczystości wzięli udział: namiestnik, marszałek krajowy, arcybiskup Bilczewski, senat uniwersytetu lwowskiego z gronem profesorów, kilku posłów i reprezentantów wyższych władz. Rektor Syroczyński wygłosił następnie mowę, poczem prof. Hauswald miał odczyt o „turbinach parowych".

W sprawie budowy nowego szpitala dla obłąkanych oświadczyła się sejmowa komisya budżetowa za Skawiną i uchwaliła wezwać Wydział krajowy, aby przedłożył Sejmowi plany budowy nowego zakładu.

W teatrze lwowskim wznowiono sztukę Wiktoryna Sardou „Nitka jedwabiu". Główną rolę odegrała z wielkiem powodzeniem pani Solska.

P. Wandę Siemaszkową — jak twierdzą pogłoski — zaangażował p. Pawlikowski od 1 stycznia 1905. Faktem jest, o czem doniósł „Kuryer Warszawski" — że pani Siemaszkowa opuszcza z Nowym rokiem scenę warszawską. Dyrektorowi Pawlikowskiemu należy powinszować, że zorganizował trupę dramatyczną, która lepszą chyba już być nie może.

Zgromadzenia socyalistyczne. Wczoraj odbyły się w różnych dzielnicach miasta 10 zgromadzeń, zwołanych przez partyę socyalno-demokratyczną, w sprawie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania do Sejmu, na których uchwalono rezolucye w tym duchu.

Zawieszenie w urzędowaniu. Śledztwo w sprawie zasuspendowanego radcy leśnictwa Adolfa Rosenberga prowadzi radca dworu Piwocki. Jak wczoraj donieśliśmy, radca Rosenberg robił niedozwolone interesa na kupnie gruntów, które ze znacznym zarobkiem odsprzedawał rządowi.

Targ owocowy otwarto tu dzisiaj przed południem.

Zapomoga. Prezydyum namiestnictwa udzieliło tytułem doraźnej zapomogi na pogorzelców gminy Zalipie (pow. rohatyńskiego) kwotę 2000 koron.

Epidemie we Lwowie. Z przerażającą szybkością sroży się epidemia odry, kokluszu i szkarlatyn u dzieci, szczególniej w okolicy szkoły św. Zofii, w ulicy Snopkowskiej, w górnej ulicy św. Zofii itd., gdzie stwierdzono wczoraj kilkanaście wypadków tych chorób.

Inżynier — oszust. W sprawie inżyniera budowy maszyn, Maryana Rawskiego, o którego aresztowaniu za wyłudzenie kaucyj od kilkunastu osób donieśliśmy, przesłuchano w policyi osoby, które pozostawały z nim w bliższych stosunkach, oraz pokrzywdzonych przez niego. Przez biuro komisarza Gucklera, który prowadzi śledztwo, przesunęli się ludzie z rozmaitych sfer: oficyaliści prywatni, panny, seminarzysta, technicy, służba. Rawski każdemu, kto tylko wpadł w jego ręce, ofiarowywał u siebie posadę, byle tylko mógł wyciągnąć od niego kaucyę. W ten sposób zatrudniał u siebie w ostatnich czasach 15 osób, a aby się razem nie schodzili, przez co oszustwo prędzej byłoby wyszło na jaw, wyznaczał swemu personalowi rozmaite godziny urzędowe. Całe biuro było prowadzone tylko dla formy i było pokrywką do naciągania łatwowiernych. W biurze nie było zupełnie roboty, dla utrzymania zatem pozorów zatrudniał Rawski swój personal przepisywaniem rozmaitych cenników. Personalowi u siebie zajętemu Rawski o ile możności nie płacił i za pensye zaległe jest winien przeszło 2000 koron. O ile dotychczas stwierdzono, naciągnął Rawski 15 osób na sumę 8150 koron. Najniższa „kaucya" wynosiła 100 koron, najwyższa 2000 koron. Oprócz gotówki brał Rawski papiery wartościowe, które następnie zastawiał, i książeczki Kasy oszczędności, z których podejmował pieniądze, pozostawiając tylko po kilka koron. Jak sprytnie umiał Rawski naciągać, świadczy to, że od jednej z zajętych u siebie osób, która miała przecież możność rozpatrzeć się w sytuacyi, wyciągnął oprócz kaucyi w kwocie 1000 koron jeszcze 657 koron w rozmaitych kwotach, osoba ta ponadto zapłaciła koszta pogrzebu żony Rawskiego, a na pokrycie pozostałej za urządzenie pogrzebu kwoty zastawiła u przedsiębiorcy pogrzebowego książeczkę Kasy oszczędności. Od jednego biedaka wyciągnął 400 koron, tytułem kaucyi, najmując go wyłącznie do zamiatania biura. Naturalnie, że nigdy nie miał nic do roboty i cieszył się dobrą posadą i obietnicami pensyę, której Rawski nigdy nie płacił, ale solennie obiecywał. Z jedną z osób, przez siebie naciągniętych, miał Rawski, któremu z początkiem września b. r. umarła żona, pozostawiając czworo dzieci, żenić się. Na co dżył zdefraudowanych pieniędzy, nie zdołano dotychczas sprawdzić. Przesłuchiwany Rawski twierdził, że brał pieniądze od jednych, aby zwracać innym, którym był winien również z tego tytułu. Sprawa oddaną została prokuratoryi państwa.

Z wielkomiejskiego bagna. Przed paru dniami kilku komisarzy i agentów policyi zjawiło się nagle w mieszkaniu w Rynku l. 43 (III piętro), w którem przebywali niejaki Z. Hauerstock, rzekomo agent, wraz z kochanką swoją Katarzyną Maciszkową. W mieszkaniu tem dokonano rewizyi, która wydała bardzo pokaźne rezultaty. — Stwierdzono, że była to nora nierządu, do której wciągano kobiety z różnych sfer społecznych, głównie z inteligencyi.

Policya zabrała różne korespondencye i notatki, a także spis, obejmujący nazwiska kobiet, z adresami ich pomieszkania. Są między niemi nazwiska kobiet, na które nie padał dotąd ani cień podejrzenia.

W śledztwie wyszły ponadto na jaw szczegóły, którym wprost trudno jest dać wiarę, pomimo ich autentyczności. N. p. jedna ze stałych klientek P. K., odczuwająca wieczny brak pieniędzy, sprzedała za 100 kor. właścicielom tej nory rozpusty swą młodszą siostrzyczkę, której uroda stanowić miała attrakcyą dla uprzywilejowanych gości.

W śledztwie przesłuchano bardzo wiele osób, aresztowano zaś już cztery osoby, a to: Maciszkowę, Z. Hauerstocka, jednego faktora i ową panię P. K., która sprzedała swą siostrę.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Konsul generalny".
W piątek: „Nitka jedwabiu".
W sobotę: „Konsul generalny".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczór: „Dziewczyna z fiołkami".

Z teatru wojny.

Generał Kuropatkin rozpoczął swoją akcyę zaczepną z wielkim rozmachem. Jego armia, przekroczywszy rzekę Hun, uderzyła głównie na prawe skrzydło japońskie, a więc na armię generała Kurokiego, zajmującą pozycye na wschód od kopalni Jantaj a na północ od rzeki Taitse, między Baniapudze a Penzichu. Zdaje się jednakże, że walki, o których donoszą dzisiejsze telegramy, są tylko starciami między obustronnemi przednimi strażami, i że główne siły obustronne, do wczoraj przynajmniej, jeszcze nie brały udziału w rozpoczynającej się bitwie. — Na razie trudno jeszcze przewidzieć, czy Japończycy przyjmą ją pod Jantaj, czy też starać się będą powstrzymać nieprzyjaciela tylko tak długo, dopóki nie dokonają odwrotu na lewy brzeg rzeki Taitse. Mając za sobą szeroką tę rzekę, mogliby w razie przegrania bitwy dostać się w położenie bardzo krytyczne.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 października.)

Brak szczegółowych doniesień.

Londyn. O walkach, toczących się obecnie między Mukdenem a Liaojangiem, brakuje dotychczas szczegółowych a wiarygodnych doniesień. Z Tokio donoszą, że Kuropatkin po przekroczeniu rzeki Hun **zaatakował z całą swoją siłą głównie prawe skrzydło japońskie, a więc armię generała Kurokiego.**

Bitwa pod Jantaj.

Petersburg. „Birż. Wiedom." donoszą z Mukdenu pod datą 11 b. m.: Wczoraj przed południem rozwinęła się **na całej linii silna walka artyleryi. Japończycy cofali się powoli.** W południe przeszli Rosyanie do ataku, który poprzedził 5 godzinny ogień artyleryi. Japończycy cofnęli szybko skrzydła swego wojska. **Centrum japońskie broniło się uporczywie.** Koło Jantaj był opór najsilniejszy. **Walka skończyła się w nocy. Nieprzyjaciel został wyparty z kilku przednich pozycyi do kopalni Jantaj.** — Prawe skrzydło nieprzyjacielskie cofnęło się o kilka kilometrów na południe od Jantaj. Najskrajniejsze lewe skrzydło japońskie trzyma się, lecz prawdopodobnie także się cofnie. — Dzisiaj rozpoczął się ponowny ogień artyleryi. Kolej, prawie do stacyi Jantaj jest w rękach Rosyan.

Dworzec kolejowy w Jantaj jest zniszczony.

Londyn. „Standard" donosi z Tokio: Lewe skrzydło rosyjskie zajmuje przed Mukdenem jednę bardzo silną pozycyę i **w tej chwili stacza walkę z prawem skrzydłem japońskiem.** — Tosamo pismo donosi, że Rosyanie **odparli** atak Japończyków na północ od Jantaj.

Londyn. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery Kurokiego 11 b. m.: **Atak Rosyan 9 b. m. na japońskie prawe skrzydło wykonały 3 lub dywizye, 1500 kawalerzystów i 8 dział.** Dalsze rosyjskie posiłki ruszają na wschód od Penziku i stają 8 kilometrów od pozycyj japońskich.

Pochód Rosyan wstrzymany.

Londyn. Wielka bitwa na północ od Jantaj, którą gen. Kuropatkin rozpoczął swoją akcyę zaczepną, toczy się już od wczoraj, lecz **rozstrzygnie się prawdopodobnie dopiero za kilka dni.** W Tokio krąży pogłoska, że pierwszy atak Rosyan na pozycye japońskie pod Banjapudze udał się tylko z tego powodu, ponieważ stały tam tylko małe oddziały wojsk japońskich. Marszałek Ojama wysłał tam natychmiast większe siły, **którym też powiodło się stracone pozycye odzyskać na nowo.** W ten sposób silny ruch naprzód armii rosyjskiej, skierowany głównie przeciwko prawemu skrzydłu japońskiemu, efektywnie **już został powstrzymany.**

Kontratak japoński.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Tokio, 11 b. m.: Siła Rosyan, idąca w kierunku ku Pingtajze, wynosi 4 dywizye, a na wschodzie i zachodzie od Jantaj mają się znachodzić po 3 dywizye. Prawe skrzydło Kurokiego **opuściło swoją pozycyę z powodu prawie 10-krotnej przewagi nieprzyjaciela, wkrótce jednak znowu pozycyę tę zajęło.** — Japończycy ruszyli w znacznej sile na północ.

Na rozkaz carski.

Londyn. Dzienniki tutejsze uważają już jako rzecz pewną, że ofenzywa generała Kuropatkina wynikła nie z jego własnego poczucia odpowiedniej do tego siły, lecz wyłącznie **z rozkazu cara**, przesłanego mu na żądanie Aleksiejewa.

Pod Portem Artura.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu" donosi: Japończycy przyznają już, że dnia 28 z. m. **ponieśli pod Portem Artura dotkliwe straty.** Mimo to nie tracą nadziei, że **twierdza jeszcze przed upływem bieżącego miesiąca będzie w ich rękach.** Sprowadzają oni coraz nowe baterye i wzmacniają armię oblegającą. — Równocześnie wzmocnili armię mandżurską dwoma dywizyami. Trzecia dywizya wysłana została do Genzan na Korei.

Wzmocnienie armii japońskiej.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Japońska armia **wzmocnioną zostanie jeszcze dwiema dywizyami, a oprócz tego trzy dywizye wysłane będą do Gensanu rzekomo jako demonstracya przeciw Władywostokowi.** Prawdopodobnie wojsko to przeznaczone jest do planowanej ekspedycyi na Sachalin (?). Liczba rannych i chorych żołnierzy japońskich, przewiezionych do Japonii, jest bardzo wielką, jednak Japończycy znajdują zawsze dosyć ludzi do uzupełnienia swej armii. Przez przydłużenie czasu służby wojskowej stanęło do dyspozycyi rządu japońskiego 300—400.000 ludzi.

Zmiany w naczelnej komendzie japońskiej?

Londyn. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że marszałek Ojama wkrótce już wraz z całą swoją główną kwaterą **odwołany zostanie do Japonii.** Naczelne dowództwo ma objąć po nim generał Nodzu. Jako powód podają ze strony japońskiej, że armia wkrótce już zajmie leże zimowe. Właściwą jednakże przyczyną tej zmiany w naczelnej komendzie ma być przebieg bitwy pod Liaojangiem. Słychać, że **armia japońska była tam w wielkiem niebezpieczeństwie.** Marszałek Ojama po odparciu pierwszych ataków już wydał rozkaz do odwrotu. Wykonaniu tego rozkazu przeszkodził właśnie generał Nodzu, żądając pozwolenia do podjęcia jeszcze dalszych ataków. Uzyskawszy to pozwolenie, razem z generałem Oku wykonał słynne natarcie na pozycye rosyjskie, którem zmusił Rosyan do cofnięcia się na północ. To tylko ochroniło Japończyków od ciężkiej porażki. Dowództwo nad drugą armią japońską ma objąć gen. Nishi.

Sztab drugiej armii.

Petersburg. Wedle urzędowych wiadomości, sztab drugiej armii mandżurskiej został już utworzony. Szefem sztabu został generał-porucznik Russkin, generalnym kwatermistrzem generał-major Szwang, inspektorem artyleryi generał-porucznik Kachanow. Komendant 19 korpusu armii gen. Toporin w miejsce Rangonowa został zamianowany komendantem 16 korpusu.

Siły Rosyi na morzu.

Londyn. „Times" stwierdza, że Rosya po wysłaniu floty bałtyckiej przed rokiem 1907 nie będzie mogła wzmocnić sił swoich na oceanie Spokojnym żadnym nowym okrętem. Dopiero w tym roku bowiem ukończona będzie budowa nowych okrętów. Flocie rosyjskiej brakuje obecnie zdolnych oficerów marynarki i wyćwiczonych marynarzy. Nieszczęśliwy wypadek na „Orelu" spowodowany został niedołęstwem oficerów. Obecnie admiralicya poszukuje palaczy okrętowych, bo i tych braknie.

Torpedy dla floty czarnomorskiej.

Budapeszt. Z Rjeki donoszą, że rząd rosyjski zamówił w tamtejszej fabryce 100 torpedów dla floty czarnomorskiej. Torpedy te mają być wysłane do Sewastopola.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 października

Z Sejmu krajowego.

Lwów. Klub demokratyczny na wczorajszem posiedzeniu uchwalił, na wniosek Głąbińskiego, oświadczyć się na razie przeciw założeniu gimnazyum ruskiego w Stanisławowie. Zarazem uchwalił jednakowoż prosić swego prezesa, ażeby w stosownej chwili zwołał klub w celu powzięcia stanowczej uchwały.

W sprawie wniosku Rottera o zaprowadzenie bezpośrednich, tajnych wyborów do Sejmu w IV kuryi, poważna większość klubu oświadczyła się przeciw temu wnioskowi, natomiast klub oświadczył się za zaprowadzeniem V kuryi według zasad, przyjętych przy wyborach do Rady państwa.

Z Sejmu morawskiego.

Berno. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu morawskiego, poseł Nowak zgłosił i uzasadniał wniosek nagły z wezwaniem do rządu, aby wytoczył śledztwo policyi, która dopuściła się nadużyć podczas ostatnich ekscesów robotniczych.

Berno. Sejm odrzucił nagłość wniosku posła Nowaka w sprawie ostatnich demonstracyi ulicznych. W dyskusyi zabierali także głos burmistrz i namiestnik.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim prezydent ministrów Tisza zgłosił projekt wyboru komisyi, złożonej z 21 członków, dla reformy regulaminu. Następnie hr. Tisza zawiadomił o rozstrzygnięciu wysokości kwoty przez cesarza.

Babo wystąpił przeciw takiemu załatwieniu kwoty, jako niekonstytucyjnemu. Szederkenyi i Rakowsky przemawiali w tym samym duchu. Hr. Tisza wśród wielkiej wrzawy wskazuje na stosunki w Austryi, zmuszające rząd do takiego załatwienia sprawy. Minister odpiera ataki na rząd austryacki, poczem Sejm przyjął do wiadomości oświadczenie hr. Tiszy.

Już uchwalona obstrukcya.

Budapeszt. Z głosów prasy wynika, że grupa bar. Banffyego i grupa Ugrona uchwaliły rozpocząć obstrukcyę zaraz przy rozpoczęciu obrad nad wnioskiem Tiszy, ażeby zapobiedz wyborowi komisyi dla tego wniosku. Stronnictwo Kossutha nie powzięło jeszcze decyzyi.

Armia a ludność.

Berlin. Cesarz Wilhelm wydał tajny rozkaz, aby oddziały armii niemieckiej, stojące załogą w mniejszych miastach zmieniały swe garnizony co pięć lat. Zmiana ta ma zapobiedz wytworzeniu się zbyt bliskich i poufałych stosunków między wojskiem a ludnością miasta garnizonowego. — W ostatnim czasie już przeniesiono kilka garnizonów w miastach nadreńskich. Jestto następstwo procesu o zajścia w Forbach.

Mianowania rosyjskie.

Petersburg. Car podpisał ukaz, mianujący generała majora Rydzewskiego towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, szefem policyi i komendantem żandarmeryi, oraz kontradmirała Jessena komendantem I eskadry Oceanu Spokojnego.

Ulgi dla Starowierców.

Petersburg. Rodzinom Starowierców, które wyemigrowały w latach czterdziestych ubiegłego stulecia do Prus, pozwolono, na propozycyę ministra spraw wewnętrznych, powrócić do Rosyi. Rodziny te otrzymają na osiedlenie dobra państwowe w pobliżu nowej linii kolejowej Orenburg-Taszkent.

Wysługują się Rosyi.

Paryż. Wydawca wychodzącego tutaj organu republikanów „La Tribune Russe" Rubanowicz przybył wczoraj do Brukseli aby wygłosić odczyt na temat „militaryzm a carat". Brukselskie władze wezwały Rubanowicza do natychmiastowego opuszczenia Belgii. Rubanowicz tegoż dnia wyjechał do Francyi.

Świadectwo zmarłego.

Paryż. Rodzina zmarłego prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau ogłasza dzisiaj w „Figarze" kilka listów i notatek zmarłego, które mają wykazywać, że Waldeck-Rousseau nie zgadzał się z postępowaniem Combesa w przeprowadzeniu ustaw kongregacyjnych.

Katastrofa w Alpach.

Zurych. W pobliżu Zermatt stoczył się w przepaść wóz pocztowy, którym jechało 8 osób. Cztery zabite zostały na miejscu, cztery odniosły śmiertelne rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Ferdynand Eichhorn
lekarz kolejowy i sądowy, mieszka obecnie **przy ulicy Starowiślnej, L. 6,** i ordynuje od godziny 8—9 przed południem, a od 2—5 po południu. 2842 3 3

Dr Bruno Wojciechowski
b. asystent kliniki położniczo-ginekologicznej Uniw. Jagiell., ordynuje **w chorobach kobiecych przy ulicy Podwale L. 9, I piętro.** Telefon 362. (Mieszkanie i telefon po prof. Raczyńskim).

Bardzo praktyczny w podróży!
Niezbędny po krótkiem używaniu.
Przez władze sanitarne badany.
Świadectwo: Wiedeń, 3 lipca 1887
Kalodont.
niezbędny
KREM DO ZĘBÓW
Wybitni hygieniści potwierdzają, że staranne pielęgnowanie zębów i ust niezbędnem jest do zdrowia. Mianowicie tak można zapobiedz chorobom żołądkowym. Najskuteczniejszym środkiem do tego okazuje się **„KALODONT"**, który wybornie łączy antyseptyczne działanie z koniecznem mechanicznem czyszczeniem zębów.

C. i k. dostawcy nadwornego
Haya Puder antyseptyczny Mydło hygieniczne
203 42 0
dla niemowląt i dzieci
przez powagi lekarskie zalecane
Cena 70 hal. Wszędzie do nabycia.
Główny skład wysyłkowy
S. Hay, aptekarz, c. k. dost. nadw. Lwów.

Dentysta dr Syrop
wrócił i ordynuje od godz. 9—5.
Plac W. Świętych, naprzeciw Magistratu.

Dr HESKI
adwokat w Krakowie, przeniósł kancelaryę na **ulicę Grodzką, L. 44, I piętro**

„Mieszczanin", pismo krytyczne, poświęcone obronie interesów właścicieli realności, oraz mieszkańców miast i miasteczek w Galicyi. Prenumerata kwartalna **2 korony.** 2757 10
Redakcya w Nowym Sączu, ul. Matejki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 867·75, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 777·— Akcye Anglobanku 282·— Akcye Unionbanku 588·— Akcye Länderbanku 450·75 Akcye Bankvereinu 548·— Akcye Bodencredit 486·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 54·—. Akcye kolei państwowych 647·50. Akcye kolei południowej 86·25. Akcye kolei Elbethal 421·— Akcye kolei północnej 5·50·—. Akcye kolei czerniowieckiej 589·— Akcye Alpiny 476·—. Akcye Rima Muranyi 521·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2400·— Akcye Fabryki broni 504·—. Akcye Tureckie tytoniowe 549·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1050·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·55. Renta majowa 99·8·—. Renta koronowa węgierska 97·90 56 l. Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1886 r. 99·5·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 132·50 Marki 117·57, Ruble 253·75.

Usposobienie: Po lekkich wahaniach zamknięcie na zagranicę ustalone.

Cukier spokojny 16·25 35 Spirytus niezmieniony 54·00—54·40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	98 —	98 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 50
4% „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —

Przez tysiące lekarzy kraju i zagranicy polecane
Najlepsze pożywienie dla dzieci
zdrowych i chorych na żołądek.
Dostać można w aptekach i składach aptecznych

Kufeke
mączka dla dzieci

Uznana za **nadzwyczaj dobrą w wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu itd.**
Dzieci
chowają się na niej świetnie i nie dozwala **zboczeń w trawieniu**
Fabryka dyet. środków spożywczych
BERGEDORF-HAMBURG **R. Kufeke.** WIEDEŃ I.

Poszukuję nauczyciela

języka niemieckiego. Nad Rudawą 17, II piętro, A. Drzewicki, 1—2 w południe. 2862 1 2

Maszyna do pisania „Sun"

jest **do nabycia** w sklepie optycznym 2874 1 0
L. Tomaszkiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 2.

Futro kangurowe

męskie z perskim kołnierzem, włos długi, **sprzeda** urzędnik. **Kraków** poste restante pod **„Kupno".** 2861 1 2

Orzechy włoskie świeże — 5 kg. za 2 korony — wysyła **Zarząd ogrodu Torskie obok Zaleszczyk.** 2853 2 3

Magazyn mód Anny

Plac Maryacki l. 3,

poleca na sezon zimowy wielki wybór modeli, kapeluszy gotowych najnowszych fasonów, welonek i krep żałobnych, jakoteż przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące po bardzo umiarkowanych cenach. 2768 4 5

Dwóch młodych ludzi

lub **dwie panny** z ukończoną szkołą handlową, z językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Spółki w Ottynii.** 2871 1 3
Znajomość stenografii pożądana.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY I KUPNA
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki. Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebrnowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. Pianino dobre. 1962 28 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Dla kupców żelaza

Wielką partyę cieplickich siekierek stalowych ma do sprzedaży także w mniejszych ilościach
M. Schönbaum
Benešov pod Prahą. 2863 1 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Przemysłowca"

„Perpetuum Mobile"

Popularny opis pomysłowych, nader zajmujących jednakowoż bezskutecznych konstrukcyi wynalazczych na „wieczyste ruchadło" — 21 rycin w tekscie.
Napisał: EDMUND LIBAŃSKI

Nakładem Redakcyi „Przemysłowca" wyszło:

Ze świata postępu techniki i przemysłu
(ilustrowane szkice popularne) przez Inż. EDMUNDA LIBAŃSKIEGO.
Tomik I: **Z postępów techniki wojennej**
(Olbrzymy i karły. — Rozwój marynarki — Pancerz i działo. — Na pokładzie torpedowca. — Statki podwodne. — W głębi oceanu. Podmorska łódź przyszłości).
Cena 60 halerzy. **Z 24 rycinami.**
(Dalsze tomiki w druku). 2735 4 8

NOWO OTWARTY
10 15 2565
MAGAZYN
Towarów Bławatnych i Konfekcyi Dziecinnej
pod firm
JÓZEF MASSAR
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 15
POLECA NA JESIEŃ I ZIMĘ:
Nowości w materyach wełnianych i jedwabnych. Wielki wybór Flanelek i Barchanów na bluzki, matynki i szlafroczki.
OGROMNY WYBÓR konfekcyi dziecięcej: Palta i ubranka dla chłopców do lat 10, dla panienek sukienki, paltociki i peleryny do lat 16, oraz kapelusze, czapeczki, kapturki i wiele innych artykułów w zakres kofekcyi dziecięcej wchodzących.
Polecając się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, proszę uprzejmie o poparcie mego magazynu, a staraniem mojem będzie zadość uczynić doborowymi towarami i niską ceną.
Józef Massar. Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

LINOLEUM — CERATY — CHODNIKI.

Kalosze rosyjskie prawdziwe. **Płachty nieprzemakalne.** **Płaszcze gumowe.** **Podeszwy i obcasy** gumowe. **Lakier** do kaloszy.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe. **Przedściółki** z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Polecają po najumiarkowańszych cenach
Reim i Spółka
Rynek 37. Kraków. Linia A-8.
Kit, Gips i Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi od zimna i od przeciągów.
Aparat „Longlife" do samodzielnego oczyszczenia powietrza w pokojach. **Ochraniacze** uszów od zimna. **Artykuły** hygieniczne.
Podeszwy wkładkowe do bucik. **Smarowidło** nieprzemakalne do obuwia.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe. **Rogóżki** kokosowe, szczotkowe i żelazne. **Szczotki** do wycierania nóg i do czyszczenia dywanów. 2752 2 0
CENNIKI na żądanie darmo i opłatnie.
Fattingera suchary mięsne dla psów. **Porkin** do tuczenia świń. **Pecusin** do tuczenia bydła rogatego. **Proszek** do karmienia bydła (Futterkalk).
Przyrządy lekars. **Papier** klosetowy. **Artykuły** do wytępienia myszy i szczurów.
Przyrządy gimnastyczne. Przyrządy do rybołowstwa.
Nowość: Kompozycye likierowe
porcya od 20—25 halerzy.
Najlepsze likiery
sporządzić można z patronów Jul. Schradera we wszystkich smakach.
Alpestra i Sudetia ziółka do sporządzania likierów.

BACZNOŚĆ!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem **pierwszy najtańszy**
MAGAZYN MEBLI
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 36, I. p.
pod firmą
K. DUDZIAK
gdzie równocześnie przeniosłem swój renomowany
ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
z ulicy Floryańskiej L. 37.
Posiadając na składzie wielki wybór mebli przeważnie krajowych, jestem w możności dostarczyć jak najlepszych mebli po najniższych cenach. — Na składzie utrzymuję stale: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, jakoteż pojedyncze sztuki; ponadto meble blaszane, mosiężne i lustra od najskromniejszych do najbogatszych. Również sofy wszelkiego rodzaju, okrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki i t. p.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy P. T. Publiczności, polecam się i nadal łaskawej pamięci.
K. DUDZIAK.
2794 3 3

Miód „karpacki" patoka do zbycia w większej ilości. Puszka 5 kg. 3 złr. franko. Adresować do **Zarządu szkoły męskiej w Lisku.** 2518 16 30

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.
Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
2809 2 0

Jana Ihnatowicza
prawdziwy 2872 1 0
Krem ogórkowy i Mydło ogórkowe
do upiększenia i wydelikacenia twarzy. Cena po 1 K.
W Krakowie, Sukiennice 20. **W Przemyślu,** ul. Mickiewicza 11.
We Lwowie, ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11.

Hygiena włosów. Shampooing Pétrole.
Każda z Pań może dokładniej i predzej zmyć włosy.
W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.
Prospekty na żądanie. 2767 5 10
Hurtownie: WISKIDA REMI, Salon fryzyerski, KRAKÓW, Plac Maryacki.

CZEKOLADY
CIASTKA DO HERBATY
CUKIERKI
NA WETY
KAKAO
PIECZYWKA
ZASTĘPSTWA KAWY
„CHOCOLAT LOBOSIC"
2891 1 17

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!!!
Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych**, tak, że **mogę** wysłać wspaniały
DYWAN ŚCIENNY
(z chenille), po obydwóch stronach jednaki, w trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, o powabnych deseniach: Lew, psy, sarny, jelenie, paw. łabędź, kwiaty itd. za **złr. 250** za zaliczką, dopóki zapas starczy.
Do wilgotnych mieszkań szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie może przeniknąć.
Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33.
(MORAWA).
Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 2869 1 3

Dla emeryta.

Handel komisowy może być oddany za złożeniem 500 złr. Wiadomość pod **S. N. 300 Kraków** poste restante. 2828 5 6

Ziemniaki

„klejnot Agneliego", najsmaczniejsze, stołowe, sprzedaje **Zarząd gospodarczy w Olszanicy,** poczta Wola Justowska po 7 koron za 100 klg. z odstawą do Krakowa. 2852 3 4

Najlepsze i najtańsze
harmonijki
tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. LEDERHOFER
w Opawie.
Cenniki darmo. 2709 5 10

Zarząd winnicy Gönter
w Siklos koło Villany, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych kilkoletnich zbiorów także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem.

Wina czerwonego gabinetowego lub białego Riessling	za złr.	3·—
Słodkiego Ruster	„	4·—
Tokajskiego	„ „	10·—
Samorodnego	„ „	5·—
Śliwowicy starej, bardzo dobrej	„ „	5·50
Wódki treber	„ „	5·—
Koniaku starego, własnego wyrob.	„	8·—

Cennik dla większych odbiorców za darmo. Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie. 285 2 30

Nowość „RAPIDOL". Najznakomitszy środek do czyszczenia wszelkich metali **„RAPIDOL"** we flaszeczkach po 15 i 35 ct. Wyłączny skład u firmy **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A-B. 2650 10 12 **Nowość „RAPIDOL".**

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej"
zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „PRZYSZŁOŚĆ"** (bibułka cienka), **„NADZIEJA"** (bibułki i tutki niegasnące), zaopatrzone marką ochronną **„Liga Pomocy przemysłowej"**, są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.
Adres dla zleceń: 2849 1 25
Zjednoczone galicyjskie fabryki bibułek cygaretowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 2

KOLEJE WĄSKOTOROWE
sprzedaje i wypożycza
Węg. Fabryka wagonów i maszyn, Tow. akc. w Raab.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: 2578 2 9
Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.

Aby smukłą
być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba zażywać otrzymywane z roślin **prawdziwe wschodnie KROPLE FEE.** Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Niepotrzeba lekarstw. Niepotrzeba dyety. Naturalny przetwór roślinny z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia.
Działanie naturalne. Tylko pochwalne uznania.
Krople te, uznane przez powagi lekarskie za dobre, **powodują smukłość, na zdrowie jednak szkodliwie nie działają,** jak wiele innych wyrobów. **Nie przeczyszczają,** lecz działają wprost na odżywianie i na komórki tłuszczowe, odmładzają rysy twarzy i przywracają całemu ciału zwinność i siłę. **Niezawodny skutek u pań, mężczyzn i dzieci. Cena wielkiej flaszki, wystarczającej na długo, 5 kor., 3 flaszek 12 kor., 6 flaszek 20 kor.** Wysyłka dyskretna i ocłona za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Zlecenia przesyłać do **Mediofnal-Droguerie Petrovics, Budapest, IV., Béosi-utcza Nr. 2.** 2737 1 0
Po używaniu. Przed używaniem.

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca handel
W. Adamowicza,
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskim. 81 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 4·—

Herbata z Brodów!

Złoty medal w Paryżu 1900.
Bardzo piękny połysk na bieliźnie
zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie
krochmalu o srebrnym połysku
wyrobu firmy 2440 6 8
FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges.
EGER u. LEIPZIG.
Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „Globus" i „Zelazkiem"
W pudełkach po 24 h dostać można wszędzie.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.